Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 119. — ROK XXXVII.

PIĄTEK 9. MAJA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 40.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Zajścia gdyńskie!

W tej względnej ciszy politycznej, jaka u nas panuje z powodu milczenia Sejmu i Rządu, zagrzmiały wyjątkowo donośnie strzały rewolwerowe w Gdyni. Prasa poświęca zjazdowi Młodych O. W. P. długie artykuły, jużto atakując młodych za „prowokacje", jakich mieli się dopuścić wobec „ludności gdyńskiej", jużto oburzając się na sanacyjne bojówki, które na obradującą młodzież napadły. W tę zwyczają już u nas dysharmonję głosów wmieszał się niepotrzebnie PAT swemi tendencyjnemi doniesieniami, co i tak już wysoką temperaturę polemiki jeszcze podniosło. Słowem, zjazd 1200 młodych „obwiepolaków", jak tę grupę ze smakiem prasa sanacyjna nazywa, stał się wypadkiem politycznym.

Pierwsza uwaga, jaką musiał zrobić przeciętny obywatel przy lekturze doniesień PATa, była chyba ta, że u nas coraz częściej wiecom, zjazdom i manifestacjom towarzyszą krwawe starcia i coraz pohopniej strzela się przy tej sposobności z rewolwerów. Także dawniej, przed „sławnym majem", notowaliśmy takie zjawiska, ale były one dużo rzadsze, niż dzisiaj, i wywoływala je stale znajdująca się w opozycji lewica, podczas gdy obóz rządowy dążył do utrzymania spokoju. Dziś obserwujemy coś całkiem odmiennego. Na wiecach awantury urządzają bojowcy sanacyjni, wznoszący okrzyki na cześć rządu. Zaczęło się to od napadów „nieznanych" bandytów na b. ministra skarbu i na dziennikarzy opozycyjnych, potem teren ataków czynnych przeniesiono do Sejmu; ponieważ jednak takie solowe akty bandytyzmu przestały budzić entuzjazm nawet wśród samych sanatorów, przeto najchętniej i najczęściej stosuje się obecnie gromadne występy anonimowych bojówek na wiecach i w czasie manifestacyj. Tu pomysłowość twórców zdobywa się nieraz na arcyciekawe pomysły: gdy np. chodzi o wiec „Piasta", to sprowadza się dla jego rozbicia bojówkę ubraną w strój góralski, gdzieindziej znowu zajmuje się salę na kilka godzin przed wiecem, gdzieindziej strzela się w powietrze, rzuca się bomby łzawiące, lub wznosi się okrzyki prowokacyjne, by skłonić policję do interwencji itp. Nie rozbito od lat czterech ani jednego zebrania BB (zresztą są one pilnie strzeżone przez policję), rozbijane były dotąd tylko wiece opozycyjne. To jest fakt, któremu nikt nie śmie zaprzeczyć. Gdy więc czytamy w telegramie PATa wiadomość, że gdzieś zaszło starcie między zjazdem ugrupowania opozycyjnego a „oburzoną", czy „sprowokowaną ludnością" i że wiecujący „strzelali do ludności", to wiemy zgóry, że mamy do czynienia z uplanowanym bandyckim napadem bojówki sanacyjnej. Tak było i w Gdyni, gdzie bojówki specjalnie przybyły do hotelu, by, jak zapewnia „Gazeta Polska", przysłuchać się obradom zjazdu. Naturalnie, niedopuszczenie pałkarzy na salę zostało przez nich uznane za „prowokacje", która musieli pomścić krwią. Należało ich na sale wpuścić i pozwolić im zjazd rozbić i wtedy mógłby PAT rozgłosić, że „członkowie zjazdu wśród okrzyków na cześć marsz. Piłsudskiego potępili opozycyjne stanowisko garstki zaciekłych partyjników"... Wszystko to już było i wszystkie te kawały znamy na pamieć.

Wobec rosnącej fali niezadowolenia ogólnego rozbijanie zebrań staje się teraz coraz trudniejszem... Odbywają się ogromne wiece, jakich od lat nie było, na których bojówka sanacyjna nie waży się pokazać. Tworzy się na wiecach jednolity front przeciw bojówkom, i zgodne dażenie wszystkich partyj do przywrócenia i podniesienia dyskusji publicznej. Coraz częściej rozbijacze wieców wracają do domu z rozbitemi kośćmi. Kraj broni się przed anarchją i bandytyzmem.

Wracając jeszcze do Gdyni — stwierdzamy po przeczytaniu wygłoszonych tam mów i rezolucyj, że Zjazd Młodych manifestował głównie za prawami Polski do morza i do kresów zachodnich. „Walka o morze i granice jest dla nas święta — mówi rezolucja — a brzeg Bałtyku to fundament wielkości naszej Ojczyzny". Skuteczną politykę morską „poprowadzi tylko państwo zwarte i mocne, oparte na prawie i rządzone przez zorganizowany naród". Inna rezolucja zwraca się „przeciw próbom uwikłania Polski w bezcelowe awantury na zachodniej granicy". „Kurjer Poranny" zarzuca, że jeden z mowców zgłosił żądanie przyłączenia do Polski ziem zamieszkałych przez Polaków, a należących do Niemiec. Istotnie, p. Rembieliński oświadczył, że kiedyś „nastanie chwila ostatecznego zjednoczenia ziem niewyzwolonych z Polską". Choć to powiedział przedstawiciel młodzieży, której myśl i słowa nie uznają dyplomacji, to jednak sądzimy, że w danej chwili taka zapowiedź nie była potrzebną. Chwila obecna wymaga rezerwy nawet od młodzieży w wypowiadniu pewnych myśli, które rzucone w świat, mogą nam zaszkodzić.

ax.

———o———

Gdynia, 7. 5. (PAT). Tutejsze władze administracyjne i prokuratorja wszczęły **dochodzenia w związku z wypadkami w dniu 3 i 4 maja b. r. podczas zjazdu O. W. P.**

Apelacyjny Wydział I.
Kraków. dnia 23 kwietnia 1930 r.
Sygnatura I. K. Z. 71/30.

IV. Pr. 4/30.

Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie konfiskaty dziennika „Głosu Narodu" załatwiając zażalenie Prokuratora z dnia 10 kwietnia 1930 r. Sygn. IV. Pr. 4/30 na postanowienie sądu okręgowego w Krakowie z dnia 8 kwietnia 1930 r. Sygn. IV. Pr. 4/30, którem odmówiono wnioskowi Prokuratora z 6 kwietnia 1930 Prp. 4/30 o zatwierdzenie konfiskaty zamieszczonego w Nr. 89 czasopisma „Głos Narodu" z daty Kraków 5 kwietnia 1930 artykułu pod napisem „Jeszcze w tej sprawie" w ustępach od słów: „Wróćmy jeszcze" do słów „napady i t. p." i od słów „Odkąd sanacja" do słów „Do Kijowa", na posiedzeniu niejawnem dnia 23 kwietnia 1930 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora

postanawia:

Uwzględnić zażalenie Prokuratora, ustęp odnośny postanowienia powyższego, zażaleniem zaskarżony, uchylić i zatwierdzić zarządzoną przez Prokuratora sądu okr. w Krakowie dnia 3 kwietnia 1930, a wykonaną przez Komendę Policji P. w Krakowie w dniu 3 kwietnia 1930, do Nr. 4350/30 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 89 z daty Kraków 5 kwietnia 1930, także z powodu całej reszty artykułu pod napisem: „Jeszcze w tej sprawie", a w szczególności ustępu od słów „Wróćmy jeszcze" do „obelgi, napady i t. p." oraz od słów: „Odkąd sanacja" aż do słów „do Kijowa", z powodu znamion występku rozsiewania fałszywych niepokojących wieści z § 308—310 uk., zakazać dalszego rozszerzania skonfiskowanej części powyższego artykułu z tem, że zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku Urz. i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma.

Uzasadnienie.

Skonfiskowany artykuł przedstawia jednolitą całość i nie można z niego wyjmować części niektórych, gdyż i poszczególne zdania łączą się ze sobą w jedną logiczną i nierozerwalną całość, a całość ta jest napisaną i ułożoną w ten sposób, iż jest zdolna zaniepokoić opinję publiczną i bezpieczeństwo publiczne, przez omawianie wieści fałszywych i wysnuwanie z nich wniosków, dla Polski fatalnych, jakkolwiek brak wszelkiej podstawy, by można uważać tę wieść za prawdziwą. W szczególności wstępna część artykułu tego rozsiewa w sposób niepokojący pogłoskę o wielkich wydarzeniach, o zamachu stanu przez ogłoszenie konstytucji poza Warszawą, dalsza zaś część artykułu tego aż do końca rozgłasza nieprawdziwą, a niepokojącą wieść o wojnie z Rosją i rozpatruje ewentualne złe skutki tej wojny i jakkolwiek wyrażono tam wątpliwość, czy te wieści są prawdziwe, mimo to artykuł wyraża zdanie, iż w obecnych stosunkach w Polsce wszystko jest możliwem. Gdy zatem artykuł ten zawiera znamiona występku z § 308 i 310 uk., należało konfiskatę w myśl zażalenia zatwierdzić i wydać ustawowe nakazy i zakazy.

Sąd Apelacyjny w Krakowie.

Przewodniczący: Dr. A. Strawiński w. r.

Protokulant: S. Broż w. r

Za zgodność:
Podpis nieczytelny.

200 posłów żąda zwołania sesji.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.). W piątek o godz. 1-wszej marsz. Sejmu p. Daszyński uda się na Zamek, ażeby złożyć P. Prezydentowi pismo, podpisane przez około 200 posłów, żądające zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Jak się rząd zachowa nie jest w tej chwili jeszcze wiadomem, utrwala się jednakże przekonanie, że sesja zostanie zwołana i będzie obradowała. Czy rząd podczas sesji, względnie jej otwarcia będzie reprezentował obecny premjer p. Sławek, to jest rzecz inna.

———o———

Narada gospodarcza w prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa 7. 5. (Telef. wł.). We środę wieczorem odbyła się w **prezydjum rady ministrów narada gospodarcza,** w której wzięli udział: **premjer Sławek, min. Kwiatkowski,** Mautszewski, Zaleski, Janta-Połczyński, oraz **wicemin.** Pieracki.

POGAWĘDKA O KRYZYSIE GOSPODARCZYM PRZY HERBATCE.

Warszawa. (PAT). Minister przemysłu Kwiatkowski podejmować będzie w dniu 8 b. m. przedstawicieli sfer **finansowych,** oraz **przemysłowo-handlowych herbatą** w sali **recepcyjnej Ministerstwa,** podczas której nastąpi wymiana pogdądów nad obecną sytuacją gospodarczą.

Warszawa. (PAT). P. Sławek przyjął dzisiaj wiceministra Pierackiego.

MIN. BOERNER NA SWIĘCIE PUŁKOWEM W KRAKOWIE.

Warszawa. (PAT). Minister Poczt i Telegrafów, inż. Boerner, wyjechał dzisiaj do Krakowa na święto 5-go pułku saperów, którego był kiedyś dowódcą.

Kontroli parlamentu nad działalnością rządu

domagają się chrześć.-społeczne organizacje.

Piszą nam z Warszawy: W dniu 3 maja odbyła się wspaniała manifestacja organizacji chrześcijańsko-społecznych, które po nabożeństwie w kościele św. Marcina przeszły w imponującym pochodzie przez miasto. Pochód liczący około 6 tysięcy osób, około 40 sztandarów i kilkadziesiąt transparentów doszedł do ul. Kredytowej, gdzie w sali odczytowej odbyła się akademja z przemówieniami posłów Chacińskiego, Bitnera, ks. prof. Szmigielskiego i in. Wśród okrzyków na cześć ruchu chrześć.-społecz. uchwalono m. in. następujące rezolucje:

Zebrani podkreślają z całym naciskiem, że w myśl zasad Konstytucji i nigdy nieprzedawnionych praw Narodu parlament ma prawo i obowiązek ścisłego kontrolowania działalności Rządu, zwłaszcza w dziedzinie budżetowej i protestują przeciwko wszelkim przejawom dyktatury, zmierzającym do odebrania tych praw reprezentacji narodowej.

„Zebrani stwierdzają, że obowiązkiem Rządu jest zaprzestanie bezpłodnej walki z parlamentem i rozpoczęcie poważnych prac nad przezwyciężeniem kryzysu gospodarczego i bezrobocia, dającego się we znaki całemu społeczeństwu, szczególnie warstwom pracującym"

———o———

Sprawa zajść w Piastowie przed sądem apelacyjnym.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.). Sąd Apelacyjny rozpoczął we środę rozpatrywać **sprawę Józefa Wójcika,** oskarżonego **o obrazę 36 pułku i usiłowane zabójstwo.** Jest to głośna sprawa **wydarzeń w Piastowie.** Po zeznaniach Wójcika zeznawał emerytowany major **Buchowski,** który opowiadał **o spotkaniu z porucznikiem Nowaczyńskim,** gdy ten następnego dnia po zajściu w Piastowie wychodził ze szpitala, dokąd uczęszczał na opatrunki. Nowaczyński, przedstawiając wypadki, jakie zaszły w mieszkaniu Wójcika, gdy przybył tam z por. Cebrowskim, **wyraził się, że razem z Cebrowskim otrzymał polecenie od pułkownika Ulrycha udania się do Wójcika, ażeby się z nim dogadać. Nowaczyński i Cebrowski mieli stwierdzić, czy to jest człowiek poczytalny, a jeżeli nie dojdzie z nim do porozumienia, mieli go pobić.**

Sprawa będzie się jeszcze toczyła **przez czwartek.**

———o———

Podwyżka cen wyrobów monopolu spirytusowego.

Warszawa, 7. 5. (Telef. wł.) „Dziennik Ustaw Rzplitej" z dn. 7 maja ogłasza **rozporządzenie ministra skarbu,** zawierające **nowe normy opłat skarbowych od spirytusu.** Opłata będzie wynosić od spirytusu wyrobionego w kraju **850 zł. od hektolitra** a od spirytusu przywożonego z zagranicy **1280 zł.** Ceny kosztów własnych spirytusu określa się od 7 maja w wysokości **190 zł.** za hektolitr.

Od dn. 7 maja obowiązują zatem **nowe ceny sprzedaży za jeden hektolitr wyrobionego spirytusu monopolowego,** a mianowicie: za spirytus czyszczony do wyrobu wódek gatunkowych **1300 zł.,** na cele leczniczo-domowe i naukowe **1.500 zł.,** za spirytus do wyrobu perfum, wody kolońskiej i t. d. **500 zł.,** za spirytus dla aptek i szpitali **1.040 zł.,** za spirytus do wyrobu środków leczniczych, syntetycznych **150 zł**

W detalicznej sprzedaży czystych wódek od 1 maja obowiązywać będą ceny: litr wódki czystej **6—6.60 zł.** za litr, wyborowej **6.90—7.60** za litr, luksusowej **10.40 zł.**

Detaliczne ceny **spirytusu na cele lecznicze i domowe** wynoszą: litr **14.50,** pół litra **7.50.** Zapasy spirytusu, znajdujące się w dn. 7 b. m. w prywatnych fabrykach wódek **podlegają dodatkowej opłacie 150 zł. za hektolitr.** Właściciele komisowych i prywatnych hurtowni, miejscowych detalicznych sprzedaży oraz prywatne osoby **powinny złożyć do 10 maja włącznie w inspektoracie kontroli skarbowej zgłoszenia w dwu egzemplarzach o posiadanych zapasach spirytusu.** Urzędnicy kontroli skarbowej przystąpili w dn. 7 maja do **sprawdzania zapasów spirytusu, znajdujących się w komisowych i prywatnych miejscach sprzedaży.**

Warszawa 7. 5. (Telef. wł.). Śledztwo w sprawie napadu na żonę posła polskiego w Bukareszcie p. Szembeka i doradcę amerykańskiego przy rządzie polskim p. Deweya trwa bez przerwy. P. Dewey opuścił już Bukareszt i jutro przybywa do Warszawy. Nie poniósł on większej szkody, ponieważ zwyczajem przyjętym u podróżujących Amerykanów, **miał przy sobie jedynie niewielką sumę w gotówce, oraz książeczkę czekową, która bez podpisów właściciela nie przedstawia dla bandytów żadnej wartości.** Wśród przedmiotów, które zrabowano p. Deweyowi, znajdują się również jego **osobiste dokumenty.**

Samochód należący do poselstwa polskiego, w którym jechali napadnięci ma **dwie szyby stłuczone.** Szofer oświadczył, iż **zmuszony był do zatrzymania samochodu, gdyż droga zagrodzona byłem drutem kolczastym.** Według informacyj dzienników wartość biżuterji skradzionej p. Szembekowej, wynosi około 1 miljona lei. Minister spraw zagranicznych Mironescu i nuncjusz **apostolski** Dolci, złożyli wizyty p. Szembekowej, która **ochłonęła już całkowicie z pierwszego wrażenia**

O czem piszą inni?

Wniosek nieufności dla rządu.

Korespondent warszawski „Nowego Dziennika“ donosi, że na sesji nadzwyczajnej sejmu, o ile do niej dojdzie,

„**większość sejmowa zgłosi m. in. wniosek o votum nieufności dla gabinetu pułk. Sławka.** Wówczas rząd nie dopuściłby do głosowania nad powyższym wnioskiem i zanim wniosek ten znalazłby się na porządku dziennym, **rząd odroczyłby sesję nadzwyczajną.** W ten sposób uzyskałby jeszcze jeden argument, że inicjatywa poselska nie miała na celu pracy nad konkretnemi zagadnieniami, jak np. gospodarczemi lub aktualnemi sprawami polityki zagranicznej, ale tylko była chęcią demonstrowania przeciwko obecnemu rządowi“.

Notujemy tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego... Właściwie „votum nieufności“ należałoby teraz zgłosić p. min. spraw wojskowych, a nie p. Sławkowi.

Droga Primo de Rivery.

Z okazji bliskiej, czwartej, rocznicy przewrotu majowego analizuje sanacyjny „Przełom“ bilans prac i usiłowań rządów pomajowych... Stwierdza on, że przed p. Piłsudskim w maju r. 1926 były dwie drogi: rewolucyjna (narzucenie nowego ustroju) i „pedagogiczna“. Zdecydował się na tę drugą, którą „Przełom“ tak charakteryzuje:

„Objąwszy faktycznie dyktaturę, formalnie pozostawił władzę w ręku czynników, powołanych do tego przez dotychczasową konstytucję. Stałym naciskiem na te czynniki — w chwilach niepowodzenia pedagogicznego nacisk ten przybiera formy szczególnie ostre — usiłuje spowodować ich wewnętrzne uzdrowienie i zmusić je, by same, z własnego przekonania i z własnej woli przeprowadziły te reformy, których potrzeba wywołała zamach i przewrót majowy“.

Droga ta jednak dziś zawodzi. Cóż więc robić?

„**Nawrót z tej drogi na drogę Mussoliniego — coraz trudniejszy, obecnie bodaj spóźniony i chyba nie wskazany. Zamachy powtarzać trudno. Nie dają się przeprowadzać na raty. Trzeba kroczyć po obranej drodze pobudzania świadomości całego społeczeństwa w kierunku reformy.** Ale trzeba kroczyć konsekwentnie, zasadniczo, **nie gardząc pod tym względem próbami współpracy ze stronnictwami dotychczasowemi**“.

Wieje z tych słów najwierniejszej piłsudczyzny kompletne rozczarowanie... „Pedagogja“ p. marsz. Piłsudskiego zawiodła, — „droga Mussoliniego“ dziś niemożliwa! Mimo to „Przełom“ radzi dalej „kroczyć po obranej drodze“. Wątpimy jednak, czy to już będzie możliwe! Pozostaje wobec tego to, co wskazuje rozsądek: — droga obrana przez jen. Primo de Riverę, ustąpić!

Strasznie radykalni!

„Dziennik Lwowski“ przybiera nagle, z okazji pierwszego maja, pozę radykała! Pisząc mianowicie o słabym przebiegu demonstracyj pierwszomajowych perswaduje PPS-ej, że uprawiając opozycję przeciw sanacji, leje wodę na młyn „reakcji społecznej“ (!).

„Niezrozumiałem jest — twierdzi „Dziennik Lwowski“ — dla pp. z CKWPPS., że „**likwidacja systemu**“ **nie byłaby niczem innem, jak jedynie powrotem do stanu z przed maja 1926 r. — do stanu, w którym wpływ świata pracy był niemal całkowicie zlikwidowany na rzecz mniej więcej silnych rządów reakcji społecznej z pod znaku chjeno-piastowego trójporozumienia,** do stanu — który tak dalekim był od rządów prawdziwej demokracji pracy“.

Pp. sanatorzy — jak widać — jeszcze się nie porozumieli z sobą, czem straszyć społeczeństwo na wypadek „likwidacji systemu“. „Dzień Polski“ straszy codziennie swoich czytelników widmem komunizmu. Przeciwnie „Dziennik Lwowski“; ten twierdzi, że po p. Piłsudskim przyjdzie do steru najstraszliwsza „reakcja społeczna“.

Nie wiedzieliśmy dotąd, że redakcja „Dziennika Lwowskiego“ tak jest straszliwie radykalna, że wolałaby po p. Piłsudskim rządy PPS., niż „chjeno-piasta“. Jak na organ p. hr. Gołuchowskiego jest to wcale odważne stanowisko.

Fatalna recenzja teatralna.

Ze sztuki „Volpone“ granej w Teatrze Polskim, napisał p. Jan Dąbrowski w sanacyjnym „Expressie porannym“ (odpowiednik do „Kurjera Czerwonego“) recenzję, w której m. in. znalazł się następujący „passus“, poświęcony aktorowi p. Maszyńskiemu:

„**I chociaż rozrzucał na prawo i lewo pieniądze, jak sam jenerał Górecki,** nagrodziliśmy go oklaskami nie za to, chociaż po świętach... lecz za brawurę“.

P. jen. Górecki nie lubi jednak żartów. I nawet obraził się za to „rozrzucanie pieniędzy na lewo i na prawo“, bo mógłby je ktoś rozumieć jako przytyk do subwencyj udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Więc się zgniewał. W „Expressie“ zrobił — jak się to mówi — piekło. W rezultacie czego p. Dąbrowski „dostał dymisję“.

W Grenadzie zaraza.

„Nasz Przegląd“ zwraca uwagę na to, że ten sam „Express Poranny“ bardzo nielojalnie poczyna sobie z sanacją. Zamieścił bowiem niedawno dwa znamienne artykuły: jeden w którym psy wieszał na dyktaturze w związku z wypadkami w Hiszpanji, — i drugi, w którym sławił korzyści parlamentaryzmu w związku z pracami wykonanemi świeżo przez parlament francuski.

„Pismo — zauważa „Nasz Przegląd“ — w którem te dwa artykuliki tego samego dnia się ukazały, nie przeprowadza wprawdzie żadnego porównania, ale już sam fakt ogłoszenia rewelacji o skandalu hiszpańskim, a zaraz obok — apologji parlamentu, jest na tych szpaltach ciekawy i znamienny.

Bo pismem tem jest nie, jak czytelnik napewno przypuszcza, jakiś organ „partyjników“ tęskniących do „sejmowładztwa“, lecz — sanacyjny (czyżby już ex-sanacyjny?) „Express Poranny“. Już od pewnego czasu dzieją się tam rzeczy zastanawiające (np. niedawny artykuł o Pangalosie). **Wieczorny czerwoniak jeszcze jest wierny, ale poranny już jakoś — nie bardzo**“...

A więc i w Grenadzie — zaraza! „Pedagogja“ p. marsz. Piłsudskiego nie ustrzegła najbliższych od trucizny „sejmokratycznej“.

Brüning — twarzą na Wschód.

Nie będzie pewnie od rzeczy zwrócić uwagę ogółu w Polsce na ostatnią mowę kanclerza Rzeszy, Dr. Brüninga, wygłoszoną w dn. 5 maja w Dortmundzie na zjeździe westfalskiej partji centrowej. Nie była to wprawdzie mowa „programowa“, nie dała poglądu na całość programu rządowego; była to głównie polemika i obrona obecnego rządu przed atakami Socjalnej Demokracji. Jest jednak ta mowa cennym komentarzem do złożonych już poprzednio (w kwietniu) oświadczeń rządowych, a to przez szczególne zaakcentowanie pewnych zadań, które Brüning uważa za najważniejsze i którym chce poświęcić wszystkie siły.

Brüning wystąpił na zjeździe w Dortmundzie przedewszystkiem w roli ekonomisty. Gospodarcze zagadnienia i finansowe trudności uważa w obecnej chwili za najważniejsze — nie wiadomo, czy szczerze — dla Niemiec. Polityczne zaś i militarne — za drugorzędne.

„Minister Severing — oświadczył Brüning — wystąpił przed 14 dniami z zarzutem, jakoby rozbicie rządu Müllera było następstwem starannie obmyślanego planu i jakoby w gruncie rzeczy nie miało innego celu, jak osławiony „Pancernik B“. **Muszę oświadczyć, że w ostatnich miesiącach miałem wiele innych trosk, żebym się mógł troszczyć o losy „Pancernika B“.**

Niezbyt widać popularną jest w kołach centrowych idea pancernika, jeśli aż w tak prawie pogardliwy sposób widział się ją Brüning zmuszonym zbagatelizować. Inna rzecz jednak, czy taksamo niechętnie odnoszą się do tej sprawy inni członkowie rządu, — a nawet, czy „letzten Endes“ sam p. Brüning tak jest do pancernika uprzedzonym. Nie brak danych, które każą się spodziewać, że „pancernik B“ mimo wszystko cieszyć się będzie dalej opieką rządu Brüninga...

Kanclerz zapewnił, że miał w ostatnich miesiącach „wiele innych (poza pancernikiem) trosk“, które go pochłaniały, i które uważa za najważniejsze. Zaraz się z tych trosk wywnętrzył. Są to: problem bezrobocia i kryzys rolnictwa. Właściwie jednak dolega p. Brüningowi bardziej los rolnictwa, niż los bezrobotnych, i więcej się pali do ratowania rolnictwa, niż do walki z bezrobociem. Pierwsze bowiem uważa za rzecz dojrzałą, gdy bezrobocie ocenia jako zjawisko prawie niemożliwe do usunięcia. Ale i ratunek dla rolnictwa pojmuje p. Brüning szczególnie. Z całego bowiem wielkiego zagadnienia pochłania jego uwagę tylko jeden moment: — **pomoc dla rolnictwa wschodnich prowincyj.**

„**Nasi przyjaciele partyjni ze wschodu** — mówił p. Brüning — zwracają nam uwagę na wzrastające zagrożenie niemieckich prowincyj wschodnich. Musimy im pomóc w ramach daleko sięgającego i konstruktywnego programu... przez **pomnożenie drobnorolnych i średnich gospodarstw i przez tworzenie nowych osiedli.** Mamy największy interes w tem, ażeby przez całą naszą działalność ugruntować dla przyszłości niemieckiego, ubogiego w ludność Wschodu **zdrową politykę osiedleńczą**“.

Na tem oświadczeniu polega, cała ważność mowy Brüninga. A mianowicie na stwierdzeniu, że **całą uwagę jego rząd skupia na wschodnich „zagrożonych“ prowincjach niemieckich.** Pozo[...] chodzi Brüningowi o „ratowanie“ roln[...] wschodniego. W gruncie rzeczy jednak cele ma inne... Prawdopodobnie produkcji rolnej nie podniesie zapowiedziane przez niego tworzenie „drobnych“ i „średnich“ gospodarstw rolnych; raczej ją obniży. Nie ulega wątpliwości, że ta akcja gospodarcza we wschodnich prowincjach ma cele polityczne: ochronę „zagrożonej“ rzekomo przez Polskę niemczyzny w tych okolicach. Na ten wniosek naprowadza nas przedewszystkiem zaakcentowanie „polityki osiedleńczej“ na wschodzie... Odpowiada to najzupełniej tendencjom polityków wschodnio-pruskich, w których imieniu nadprezydent **Siehr** pisał świeżo w dziennikach niemieckich:

„**Trzeba kraj** (Prusy Wschodnie) **skolonizować i wyposażyć, jeśli nie chcemy, żeby granica między Germanami a Słowianami zamiast nad Wisłą znajdowała się nad Odrą**“.

Mamy więc do czynienia z nową falą historycznego „Drang nach Osten“. A rząd Brüninga jest pierwszym z szeregu rządów republikańskich Niemiec, który zdecydowanie tę falę chce pchnąć i poprzeć? Stoi na usługach „nacjonalistycznych polityków z prowincyj graniczących z Polską. Ten jest jego szczególny charakter, wyróżniający go od poprzedników.

W. Z.

„Przegląd Powszechny“ w sprawie wystąpienia ks. Bisk. Łozińskiego.

Najpoważniejszy bezwątpienia organ katolicki „Przegląd Powszechny“, przynosi w ostatnim zeszycie szereg uwag o znanym liście otwartym Ks. Bisk. Łozińskiego.

Ks. Red. Urban, od którego te uwagi pochodzą, podnosi naprzód pocieszający fakt, że w Polsce „prawie nie pojmuje się państwowej uroczystości, patrjotycznego obchodu, inauguracji dzieła publicznego charakteru bez nabożeństwa kościelnego“. Jest to dowód żywotności wiary w narodzie. Ale wiążą się z tem pewne niebezpieczeństwa. Czasem bowiem traktuje się nabożeństwo tylko jako „paradę“.

„Gorzej — pisze ks. Urban — **jeżeli z nabożeństwa usiłuje się uczynić narzędzie wychowania politycznego według jakiegoś określonego politycznego programu, i najgorzej, jeśli się Kościołowi taką rolę zgóry narzuca**“.

Albowiem wówczas przedstawiciele Kościoła mogliby się dać

„unieść duchowi panegiryzmu i w murach świątyni, wśród służby Bożej, chwaliliby bez zastrzeżeń, co w danym momencie należy do polityki rządu, zamienialiby obowiązek uczenia prawd wiary i obyczajów na mowy pochwalne chociażby dla najbardziej zasłużonych dla narodu mężów“.

Te to prawdy chciał Ks. Biskup Łoziński przypomnieć w chwili, kiedy się je z pewnej strony chce „wypaczyć“. Nazwano jednak list Ks. Bisk. Łozińskiego „ulotką polityczną“; zarzucono mu ucieczkę z Mińska. Zapomniano — stwierdza ks. red. Urban — że Ks. Biskup Łoziński w r. 1920 „wysławszy w głąb kraju tych księży, o których życie czy wolność najbardziej się lękał, sam nieustraszenie na własnem stanowisku pozostał, i gdy już nad Mińskiem powiewała czerwona chorągiew, on z dobrymi Polakami modlił się publicznie w katedrze o powodzenie oręża polskiego“...

Co do zarzutu, jakoby wystąpienie Ks. Biskupa Łozińskiego miało charakter polityczny, to oświadcza ks. red. Urban: „Znając niezależność sądu i odwagę Ks. Bisk. Łozińskiego, można być zupełnie pewnym, że **taksamo, jak obecnie, postąpiłby, gdyby ster rządu dzierżyła u nas dzisiejsza opozycja, a usiłowała narzucić Kościołowi rolę urzędowego panegirysty**“...

Dalsza część listu Ks. Biskupa Łozińskiego — pisze ks. Urban — poświęcona jest honorowi wojskowemu. Pojęcie tego honoru jest wypaczone. „List Biskupa pińskiego przypomniał, że noszenie munduru nie uwalnia nikogo od obowiązku zachowywania praw Bożych i kościelnych i że najpewniejszym środkiem ochrony honoru rycerskiego jest właśnie posłuszeństwo owym prawom, uznanie nad sobą Króla królów i Pana panujących. Robienie pod tym względem jakichkolwiek egzempcyj, choćby dla najczcigodniejszego stanu lub najwyżej postawionych osobistości, równałoby się ruinie samego prawa Bożego. A przytem żądanie przez kogokolwiek takich wyjątków dla siebie, jakże jest niedemokratyczne! Przypomnienie tak elementarnych zasad z tak poważnej strony zaiste jest czynem wielkiej zasługi i powinno dać początek rewizji pewnych zakorzenionych fałszywych pojęć i przesądów.

Wystąpienie Ks. Biskupa pińskiego przejdzie do historji jako dowód niewygaśnięcia w Kościele polskim tego ducha, jaki ożywiał wielkich mężów Kościoła katolickiego, którzy wysoko dzierżyli sztandar niezależności rzeczy Bożych od przemijających prądów polityki ziemskiej i nie cofali się przed spełnieniem swego pasterskiego obowiązku, chociaż narażali się na chwilowe niezrozumienie swoich intencyj, a nawet na prześladowanie“.

Wiec poselski w Jaśle.

W dniu 4 b. m. odbyło się w Jaśle w sali „Sokoła“ wiec, w którym wzięło udział ponad 2.000 włościan oraz sporo miejscowej inteligencji i mieszczan. Przewodniczył adwokat **Walaszek** z Jasła. Referat polityczny wygłosił **W. Witos,** który analizując panujące u nas anormalne stosunki stwierdził, że obecne Rządy bez parlamentu grożą państwu b. poważnemi niebezpieczeństwami i że „do głosu musi przyjść naród oraz muszą ustąpić dyktatorzy i uzurpatorzy“.

Sytuację gospodarczą w kraju omówił następnie poseł **Dr. Kuśnierz** (Ch. D.) Kryzys gospodarczy zdaniem mówcy mimo pewnych nieistotnych symptomów poprawy w rzeczywistości pogłębia się. Realizowana w ostatnich latach na gwałt ideja socjalizmu państwowego, która znalazła tak silny wyraz w bezkrytycznej rozbudowie przedsiębiorstw państwowych i etatyzmu, bankrutuje. Z likwidacją istniejącego dziś systemu politycznego trzeba będzie przystąpić również i do likwidacji tego nieszczęsnego systemu gospodarczego. Wysiłki przyszłego Rządu będą musiały być skierowane w całości do stworzenia warunków dla rozwoju gospodarczych sił społeczeństwa i to zarówno w odniesieniu do rolnictwa jak i do mieszczańskich warsztatów pracy. Zmiana tych warunków wymagać będzie ogromu prac ustawodawczych, które będą musiały być wykonane przez Sejm w przyspieszonem tempie.

Przemówienia mówców przyjęli zebrani burzliwemi oklaskami. W dyskusji zabierali głos pp. Bućko (Wyzwolenie) oraz Ziemski (Piast), którzy nawoływali do konsolidacji obozu chłopskiego.

W końcu na wniosek posła **Madejczyka** (Piast) uchwalili zebrani b. silne rezolucje przyjęte na Zjeździe we Wierzchosławicach, a podane już w streszczeniu przez „Głos Narodu“.

Wreszcie na wniosek p. Madejczyka zebrani napiętnowali również posła jasielskiego z BB. **p. Dobrzańskiego** za bandycki napad, jakiego dopuścił się na osobie prof. Rybarskiego.

Rezolucje powyższe uchwalone zostały wśród burzliwych oklasków, bez słowa protestu.

Dodatek sanacyjny.

Obwieszenie ścian medalami na rozkaz starosty.

Starostwo w Przemyślu rozesłało do wszystkich urzędów gminnych w powiecie okólnik z datą 18 kwietnia br., następującej treści: „Na sesji naczelników gmin, która odbyła się dnia 1 kwietnia 1930 r. **wezwałem wszystkie zwierzchności gminne do zakupienia medalu pamiątkowego** „dziesięciolecia odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej“ z tem, że medal ten **z wizerunkiem marszałka Piłsudskiego,** ma być odpowiednio **oprawiony (!) i zawieszony w kancelarji urzędu gminnego (?!)** na pamiątkę odrodzenia państwa polskiego. W ciągu 7 dni po sesji winni byli naczelnicy gmin złożyć w Starostwie **kwotę 10 zł.,** na zakupno wymienionego medalu. Wobec tego, że Pan nie zastosował się dotychczas do powyższego zarządzenia wyznaczam mu **dodatkowy termin** złożenia kwoty 10 zł. w starostwie najdalej do dnia 6 maja 1930. Podpisano: starosta. **Michałowski**“.

Gminy w powiecie przemyskim nie mają widocznie żadnych innych pilniejszych potrzeb, jak tylko przyozdabianie ścian kancelarji „odpowiednio oprawionemi“ medalami. Jeżeli

jednak jest inaczej i jeśli ludność jest obciążona świadczeniami podatkowemi, jak dziś w okresie kryzysu, winno starostwo raczej pouczać gminy o konieczności **oszczędzania funduszów publicznych.**

Emerytury bojowców z PPS.-frakcji.

Ministerstwo Skarbu przyznało znowu pensje dla kilkunastu „więźniów politycznych", a w rzeczywistości dawnych członków „bojowej organizacji PPS. frakcji rewolucyjnej". Liczba tych emerytowanych bojowców wynosi 511 osób; są to przeważnie sami socjaliści.

Jest dalej znamienne, że w akcji przyznawania „emerytur" pomija się „więźniów politycznych" z pod b. zaboru pruskiego, gdzie niewątpliwie byli tacy, co za polskość przez długie lata cierpieli.

Nasuwają się wogóle zasadnicze zastrzeżenia co do prowadzenia takiej akcji, która zawsze pozostawiać musi dużo wątpliwości ze względu na niedostateczne kryterja w ich przyznawaniu z uwagi na konieczności, tudzież jak **najskrupulatniejszego oszczędzania funduszów państwowych.**

Budowa gmaców na... bagnach.

Wciąż słyszy się o podejmowaniu przez państwo budowy wielkich gmachów reprezentacyjnych z ogromnym nakładem kosztów. Równocześnie okazuje się, że w wielu wypadkach budowy te prowadzone są conajmniej lekkomyślnie co naraża skarb państwa na dodatkowe poważne koszta. Podobny fakt zaszedł m. in. w Łodzi, gdzie wybudowano okazały gmach sądu okręgowego. W trakcie dopiero budowy „natrafiono — jak podaje prasa sanacyjna — na nieprzewidzianą (!) przeszkodę **w postaci nader mokrego bagna, sięgającego dość głęboko.** Celem usunięcia tej trudności musiano wybudować **kilka studni betonowych i o ich ściany oparto fundamenty".**

Fakt ten daje miarę braku kontroli przy powierzaniu robót budowlanych i zatwierdzaniu planów na tak kosztowne inwestycje państwowe. Wydatki te jednak łatwo pokryje.. sanacyjny podatek.

Na ziemiach Rzplitej.

Hallerczycy w pow. bialskim organizują się!

Niedawny zjazd Związku Hallerczyków w Białej k. Bielska odbił się szerokiem echem w okolicy. Wśród b. żołnierzy Armji błękitnej i legjonistów II-giej brygady powstał żywiołowy pęd do organizowania się. Ostatnio zorganizowano nową placówkę Zw. Hallerczyków **w Międzybrodziu**, do której zgłosiło przystąpienie 50 członków. Jeszcze w bież. miesiącu projektowane jest założenie dalszych pięciu placówek na tamtejszym terenie.

Turyści zagraniczni nad polskiem morzem.

W roku bież. zapowiada się **ożywiony ruch turystyczny** na większych statkach **do Gdyni** i Gdańska. Statki te w przeciwieństwie do lat poprzednich, zatrzymają się dłużej w portach, co świadczy o wzroście zainteresowania się polskiem wybrzeżem u publiczności międzynarodowej. Dotychczas zgłoszono statki wycieczkowe okrężne: „Atlantic" o pojemności 15 tys. tonn, „Ranchi" (17 tys. tonn), „Calgoric" (16 tys. tonn), „Carithia" (20 tys. tonn), „Arandora Star" (13 tys. tonn), luxusowy jacht motorowy „Stella Polaris" (6 tys. tonn). Ogółem przybędzie na tych statkach 3.500 turystów zagranicznych.

Biura adresowe w każdem mieście!

Instytucje ze wszech miar pożyteczne, jakiemi są **biura adresowe**, posiadają dotąd tylko nieliczne większe miasta nasze jak: Warszawa, Kraków, Łódź, Lwów, Poznań i Wilno. Mniejsze miasta nie mają żadnych kartotek ani spisów ludności, gdzie możnaby znaleźć ślad poszukiwanej osoby. Przysparza to wiele kłopotu, zwłaszcza w stosunkach z zagranicą.

Brak ten będzie usunięty, bowiem w przepisach wykonawczych o ruchu ludności, władze wstawiły punkt, mówiący **o konieczności zakładania takich biur.** Biura adresowe będą powstawały jako **instytucje autonomiczne przy urzędach meldunkowych.** Opłata za korzystanie z nich ma być minimalna.

„Liga bezdomnych" w stolicy.

Komisarjat rządu zarejestrował nowe stowarzyszenie p. n. **„Liga Bezdomnych".** W myśl statutu, do tej nowej organizacji, będącej wykwitem anormalnych w bież. czasach stosunków budowlanych, należeć mogą osoby, nieposiadające własnego mieszkania, a więc bezdomni i sublokatorzy oraz mieszkańcy lokali przeludnionych. Celem „Ligi Bezdomnych" jest **czynna walka z bezdomnością** oraz **ochrona sublokatorów przed wyzyskiem lokatorów.**

Wiosna w naszych uzdrowiskach.

Wiosenny sezon w uzdrowiskach polskich jest niezwykle piękny. Zewsząd sygnalizują **słoneczną pogodę i ciepło,** ściągające licznych kuracjuszy. W **Iwoniczu** otwarto sezon w dniu 3 maja uroczystą Mszą św. w kaplicy zakładowej. Od 15 bm. przygrywać będzie na deptaku orkiestra zdrojowa. Taksa w pierwszym sezonie wynosi 21 zł. Ceny kąpieli i utrzymania na poziomie z ubiegłego roku. **Krynica** przystroiła się w odświętną szatę, gdyż w ciągu kwietnia przeprowadzono gruntowne odświeżenie i oczyszczenie urządzeń i budynków zdrojowych. Wszelkie wygody zapewnione są w **Morszynie**, gdzie ceny utrzymania (to najważniejsze!) są bardzo niskie w porównaniu z większemi miejscowościami. Również i w **Rabce** skutkiem rozbudowy, zniżono ceny mieszkań. Na szczególną uwagę zasługuje fakt poważnej zniżki na artykuły pierwszej potrzeby, które uległy redukcji od 15 do 20 proc. od cen dotychczasowych. Sezon rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w dniu 1 maja. Od czerwca zaangażowana została przez Komisję Zdrojową znakomita orkiestra pod batutą p. Antoniego Wrońskiego.

TATRY W WIOSENNYM ŚNIEGU.

Z Zakopanego donoszą: W ostatnich dniach **spadły w górach nowe śniegi,** przykrywając stary, dość znaczny jeszcze, pokład. W Wysokich Tatrach od Hali Gąsienicowej począwszy, wytworzyły się **doskonałe warunki narciarskie.** Ruch turystyczny dość duży. W samem Zakopanem ciepło i słonecznie. Ceny pensjonatów już od 8 zł.

1000-letni bożek pogański znaleziony w ziemi wileńskiej.

We wsi **Kamionka** w pow. oszmiańskim wykopano podczas robót ziemnych kamiennego bożka pogańskiego, który, jak ustalono, znajdował się w ziemi ponad tysiąc lat. Bożek waży przeszło 350 kg i pochodzi z 8—9 wieku. Zabytek przewieziony będzie do Warszawy.

Przeprowadzka na awionetce!

Przywykliśmy uważać Amerykę za ojczyznę wszelkich rekordów i oryginalności tak dalece, że każde nieco ekscentryczniejsze zjawisko, ba nawet każdy szybki postęp, nazywamy amerykanizacją.

Po części jest to niesłuszne, gdyż i w Polsce trafiają się ludzie o „amerykańskich" pomysłach. Jednym z takich był kpt. lotnik B. **w Warszawie,** który niedawno przeprowadzał się z lotniska mokotowskiego do odległej dzielnicy Okęcie.

Jak podaje prasa stołeczna, wszelkie środki transportowe w Warszawie są bardzo drogie. Przytem majątek ruchomy dzielnego lotnika nie był zbyt wielki. Lotnik więc załadował do awionetki kucharkę oraz klatkę z żółtym kanarkiem (mówią jeszcze o balji) i szczęśliwie „przeprowadził" się na Okęcie.

NAUCZYCIEL STRZELAJĄCY DO UCZNIA UWOLNIONY OD WINY I KARY.

W sądzie okr. **w Warszawie** ogłoszono onegdaj wyrok w sprawie nauczyciela V. gimnazjum warsz., **Stefana Kotańca, oskarżonego o strzelanie z rewolweru do ucznia gimnazjum, 18-letniego Witolda Poprzeckiego,** który w towarzystwie dwu studentów **napadł na profesora** w gmachu gimnazjum i występując w obronie honoru rzekomo obrażonego swojego ojca, **trzykrotnie spoliczkował nauczyciela.** W odpowiedzi na to **Kotaniec strzelił z rewolweru, jednak chybił.** Sąd, dokonawszy rewizji lokalnej w gimnazjum, ustalił, że **kierunek strzałów wykluczał trafienie Poprzeckiego, więc uwolnił prof. Kotańca od winy i kary,** podnosząc, że **działał on w obronie własnej.**

ZABICIE BOBRA W GRODNIE.

W Grodnie znaleziono czarnego bobra bez oznak życia i ze śladami potłuczenia, czy też śmiertelnej walki z pastką... Tak więc jeden z nielicznych czarnych bobrów, które są rzadkością dziś nie tylko w Polsce (kanadyjskie są bowiem jaśniejsze), padł ofiarą dzikiego kłusownictwa.

Nowa konferencja „oświatowa".

Po osławionym Łowiczu — Krzemieniec.

Po konferencji w Łowiczu, której przebieg odbił się głośnem echem w kraju, zwołuje Min. WR. i OP. nową konferencję na 22 maja br. **w Krzemieńcu.** Gospodarzem konferencji będzie p. Juljan Poniatowski, wizytator Liceum Krzemienieckiego, ten sam, który w Łowiczu mówił, że **„który bóg jest lepszy, to obojętne";** przewodniczyć będzie niewątpliwie p. Marjan Godecki, naczelnik wydz. oświaty pozaszkolnej w Min. WR. i OP., który swój stosunek do religji w pracy oświatowej także już wyraźnie sformułował, oświadczając słuchaczom dwumiesięcznych kursów dla rządowych i samorządowych pracowników oświatowych, iż **„nas stać na to, by o religji wogóle nie mówić".**

Konferencja w Krzemieńcu zastanawiać się będzie w ciągu kilku dni nad sprawą kształcenia pracowników oświatowych. Sprawa to wielkiej wagi. Min. WR. i OP. popiera i obficie subwencjonuje tylko Studjum społeczno-oświatowe przy Wolnej Wszechnicy, prowadzone przez **znaną ateistkę** p. Helenę Radlińską (Rajchmanównę) i kursy, organizowane przez Instytut Oświaty dorosłych, kierowany przez radykałów z pp. Frelkiem i Wejchert-Szymanowską na czele. Nie znajdują zainteresowania ani pomocy Ministerstwa Wyższe Kursy pracy społecznej pod kierownictwem Ks. Biskupa Szlagowskiego, ani też inne prace w tej dziedzinie, prowadzone przez Katolicką Szkołę Społeczną w Poznaniu, Macierz Szkolną, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Towarzystwo Czytelni Ludowych itd.

Trudno przewidzieć, kto będzie na konferencji ministerjalnej w Krzemieńcu i jaki będzie jej przebieg. Jedno dzisiaj można stwierdzić, mianowicie, że od obecnych kierowników oświaty pozaszkolnej w Ministerstwie i kuratorjach szkolnych (np. znani ogółowi pp. Dec, Dracz, Szczawińska, Nowicki i inni) społeczno-oświatowa praca katolicka i polska nie może oczekiwać pomocy i nie może mieć do nich zaufania. (KAP).

—o—

Uroczystości majowe w Wieliczce

Blady 1-szy maj. — Bezbożny mowca stanie przed sądem. — Święto 3-majowe bez radości.

Tegoroczne uroczystości majowe w wielickim zaścianku miały niezwykły charakter. Być może, że odbywały się pod ogólnym nastrojem obecnych stosunków politycznych w państwie.

Pierwszy maj wypadł bardzo ponuro. Obie partje socjalistyczne: rządowa i antyrządowa, demonstrowały przeciwko sobie, ale z taką nieśmiałością i wzajemną obawą, jakby chciały do siebie mówić: „Bawcie się, Towarzysze, my się też chcemy bawić..."

I rzeczywiście, jedni bawili się na górnym Rynku, nad kościołem, a drudzy na dolnym, pod kościołem. Rządowi socjaliści mieli zbiórkę przy Magistracie, a antyrządowi koło domu robotniczego. Partja rządowa wydała własne pisemko p. t. „Ziemia wielicka", bez podania redakcji i charakteru pisma. Treść żałobna, melancholijna, właściwie bez treści... Po obu stronach przemawiali „mowcy", ale bardzo ostrożnie. Jednemu z nich (na dolnym Rynku) — wyrwały się pogardliwe słowa o naszej religji; będzie odpowiadał przed sądem... Pozwał go jeden ze słuchaczy, nie pozwalający poniżać publicznie swej religji. Cześć mu!

Antyrządowi socjaliści dla okraszenia swej demonstracji, wysłali na czele swego pochodu parę fornalskich koni, podobno od Lichta ze Sułowa, prowadzonych przez fornali w teatralnych sukmanach.

Ale i narodowe święto 3. maja nie miało tego wesołego nastroju i wewnętrznego zadowolenia, co dawniej. Nie można powiedzieć, ludzi było, a zwłaszcza górników sporo, nawet świątecznie ubranych, z kokardkami, ale wszystko to takie przygnębione... Nie było dawnej werwy i uciechy. Młodzieży było moc; szli w długim pochodzie w rozmaitym stroju i rynsztunku, ale noga za nogą, zgarbieni, pochyleni.. Mowców było trzech. W kościele, na górnym Rynku i w parku Mickiewicza. Mówili bez życia, śpiąco.

A czemu?! Przecież jesteśmy w wolnej Polsce... **Przygodny.**

Ciekawy 3-ci Maj w Tarnowie.

Jak nam donosi jeden z naszych czytelników, uroczystość 3-go Maja miała w Tarnowie specjalny charakter. Nadał go jej wieczorny capstrzyk w dniu 2 b. m. Przed starostwem zebrało się 5 orkiestr. Starosta ukazuje się na balkonie w otoczeniu rodziny. Oficer komenderuje „baczność", żołnierze prezentują broń, pierwsza orkiestra gra „Brygadę"; zaledwie skończyła, zaczyna tosamo druga — i tak pięć orkiestr z koleji „urżnęło" sobie „Pierwszą Brygadę" — a żołnierze przez cały czas (około 40 minut!) stoją na baczność, prezentując broń. **Capstrzyk zakończony został bez odegrania hymnu narodowego.**

Uroczystość ta wywołała wiele komentarzy wśród wyższych sfer i wśród wojska samego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

W Indjach buntuje się także przyroda.

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło ostatnio miasta Rangoon i Peguz w Indjach, spowodowało **przeszło tysiąc ofiar w ludziach i wyrządziło olbrzymie szkody.** Najdotkliwiej ucierpiało miasto Peguz, posiadające 11 tys. mieszkańców, gdzie wiele budynków zostało obróconych w ruiny; inne uległy większemu lub mniejszemu zniszczeniu. Runął również słynny kościół. **Liczba ofiar w Rangoonie przekracza 200 osób.**

Według dotychczas zebranych wiadomości, trzęsienie ziemi nastąpiło krótko po północy, poprzedzone strasznym hukiem. W chwilę później wybuchnął z ziemi słup ognia i gorącej lawy. Ludność okolicznych miast i wiosek rzuciła się do ucieczki w panicznym strachu.

Zwolennicy Gandhiego uważają trzęsienie ziemi jako karę na Anglików za aresztowanie Mahatmy.

Nowa wyprawa po złote runo.

Według utrzymującego się uporczywie podania na Wyspach Kokosowych, banda piratów w r. 1820 ukryła olbrzymie skarby, wartości 10 milj. funtów szterlingów. Na poszukiwanie tych skarbów wyruszył już w roku 1925 kapitan angielski Kenelm Guiness. Mimo jednak kilku tygodni uciążliwej pracy, połączonej z wysadzeniem w powietrze skał nadbrzeżnych, skarbu wówczas nie znaleziono. Obecnie kapitan Guiness urządza drugą wyprawę po to „złote runo", mając niepłonną przytem nadzieję, że tym razem uda mu się odnaleźć tajemniczą kryjówkę.

Niech żyje Napoleon!

Pamięć o Napoleonie jest niezwykle żywa we Francji. Z okazji rocznicy śmierci Napoleona, członkowie komitetów bonapartystowskich, jak corocznie, udali się i onegdaj pod kolumnę na placu Vendome, gdzie złożyli kwiaty. Następnie udali się do grobu Wielkiego Cesarza w Palacu Inwalidów, gdzie również oddali hołd trumnie więźnia ze Św. Heleny. Przed sarkofagiem przemawiał do licznie zebranych członków Ligi patrjotów i Młodzieży partjotycznej, książę Paweł Murat. Przez cały dzień kolumna Vendome, ulana z armat zdobytych pod Austerlitz, dźwigała na sobie kwieciste wieńce, składane przez patrjotów rozmaitych odcieni politycznych.

STUDENCI POZNAŃSCY W MORAWSKIEJ OSTRAWIE

Wycieczka studentów poznańskiej W. S. H. bawiąca w Czechach, zwiedziła również Morawską Ostrawę oraz huty witkowickie, największe w Europie środkowej. Studentów polskich podejmował klub czesko-polski z Drem Kralem na czele oraz wicekonsul RP. p. Czyżyk w imieniu nieobecnego podówczas konsula Dra Ripy.

UNIWERSYTET W CAMBRIDGE BOJKOTUJE KOBIETY.

Stary uniwersytet w Cambridge, który w bardzo znacznej części zawdzięcza swój rozwój zapisom i fundacjom, utworzonym przez kobiety, nie dopuszcza kobiet do żadnych stopni naukowych. Wolno im wprawdzie słuchać wykładów, nie wolno jednak zapisywać się, nosić tradycyjnego stroju ani zdawać egzaminów. Jednem słowem są one tylko tolerowane, lecz nie uznawane jako element życia akademickiego.

„BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ" OCEANU SPOKOJNEGO ZDOBYŁ STATEK JAPOŃSKI.

Z San Francisco donoszą, że „błękitną wstęgę" Oceanu Spokojnego zdobył nowy statek japoński **„Chichibu Maru",** przebywszy w swej premjerowej podróży trasę **z Yokohamy do San Francisco w 12 dniach 9 godz. 7 min.,** bijąc dawny rekord o 26 minut.

„PIECHURZY GŁODU" PRZED PARLAMENTEM LONDYŃSKIM.

Grupa bezrobotnych-komunistów, należących do t. zw. „piechurów głodu", urządziła manifestację przed główną halą parlamentu w Londynie, przyczem mimo sprzeciwu policji, manifestanci usiłowali wtargnąć do Izby gmin z okrzykami „precz z rządem Labour Party", „niech żyje międzynarodówka". Policja dokonała aresztowań.

L. GEORGE OSZCZĘDZA.

Jak donoszą z Londynu, Lloyd George zgłosił swoje wystąpienie z dwóch szacownych klubów „Ateneum" i „Klub 80-ciu". Gest ten został podyktowany względami czysto oszczędnościowemi. Miesięczne wkładki członkowskie w tych klubach są bowiem tak wysokie, że mogą nadszarpnąć każdym budżetem. Dlatego też wódz liberałów angielskich postanowił skreślić z rachunków swych te zbyteczne pozycje.

10 MILJONÓW DOLARÓW NA REKLAMĘ.

Jak olbrzymie są zyski niektórych przedsiębiorstw amerykańskich, o tem najlepiej świadczy fakt, że znana fabryka nożyków do golenia „Gilette" przeznaczyła w roku bieżącym na kampanię ogłoszeniową olbrzymią sumę 10 miljonów dolarów.

Literatura i teatr.

Teatry lwowskie otrzymał p. Schiller.

Po długiej dyskusji w komisji teatralnej przyjęto ofertę na dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie, złożoną przez pp. Czapelskiego i Zaleskiego, którzy będą współpracowali ze znanym reżyserem, Schillerem z Warszawy. Faktycznie więc oddano teatry lwowskie reż. Schillerowi, który ma opinję zdolnego, nowoczesnego, ale czasem niebezpiecznego eksperymentatora. Pod względem artystycznym natomiast osoba Schillera jest bez zastrzeżeń.

Konflikt w teatrze miejskim w Wilnie.

Dyrektor Zelwerowicz wystawił w teatrze miejskim wileńskim sztukę F. Brucknera p. t. „Przestępcy“. Dramat ten znanego autora komunistycznego niemieckiego, wystawiał już teatr łódzki. Na skutek protestów, władze administracyjne rozkazały zdjąć sztukę z afisza, w odpowiedzi na co dyr. Zelwerowicz zapowiedział ustąpienie ze stanowiska.

30-lecie poety ludowegoJantka z Bugaja

Przed paru miesiącami umarł czołowy pieśniarz ludowy doli chłopskiej ś. p. **Ferdynand Kuraś. Za swoje zasługi otrzymał on już na łożu śmierci order „Polonia Restituta“. Spóźnionego niestety odznaczenia rządowego nie oglądał jednak, ponieważ, jak donosi „Piast Wielkopolski“, żona jego, wyniszczona do grosza na ratowanie męża w chorobie, nie miała 20 zł. na wykupienie orderu.**

(W związku z tem należy dodać, że śp. F. Kuraś pozostawił niezwykle ciekawe pamiętniki, na które nie może się znaleźć wydawca).

Lutnię po Kurasiu objął Jantek z Bugaja, jego towarzysz i niemal rówieśnik. Właśnie w bieżącym roku upływa 30 lat, odkąd zaczął on na łamach gazetek śp. ks. Stojałowskiego śpiewać chłopom o Polsce... Wielka pod względem płodności i zasług twórczość Jantka z Bugaja — czeka na nagrodę. Czy nie należałoby odpowiednio uczcić 30-lecia pieśniarza ludowego, borykającego się w nieszczęściach i niedostatku, ufundowaniem jakiejś nagrody, czy jakiegoś daru narodowego?

TEATRY NIE CHCĄ GRAĆ POLSKICH AUTORÓW!

W. Grubiński zamieszcza w „Kurjerze Warszawskim“ szereg pesymistycznych uwag na temat teatru miejskiego w Łodzi. Opisuje on tam swą rozmowę z dyr. Adwentowiczem, który na zapytanie, dlaczego pomija w repertuarze twórczość polską, odpowiedział: **„Łódź odwykła od polskich autorów“**. Jak widać, jest to postawienie sprawy ryzykowne i dziwne. Czyż, jeżeli gra się dzisiaj „bomby“ i „szlagiery“ zagraniczne, to dlatego, że publiczność odwykła od polskich autorów?

POMNIK KOCHANOWSKIEGO W LUBLINIE.

Prace przygotowawcze do budowy pomnika Kochanowskiego w Lublinie są w pełnym toku. Sąd konkursowy rozpatrzył projekty i wyróżnił pierwszą nagrodą projekt F. Strynkiewicza, drugą P. Pietkiewicza i trzecią p. Fiorka. Komitet budowy zadecyduje o realizacji jednego z nich. Składki na budowę, zwłaszcza od szkół, napływają licznie.

ŁÓDŹ WYSYŁA DELEGATA DO SWEGO LAUREATA.

Tegoroczny laureat nagrody literackiej m. Łodzi, prof. Aleksander Brückner, z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przybyć do Łodzi dla osobistego odebrania przyznanej mu nagrody. Wobec tego magistrat m. Łodzi postanowił wydelegować do Berlina specjalnego urzędnika, który w konsulacie gen. Rzpltej Polskiej w obecności konsula i kolonji polskiej wręczy prof. Brücknerowi nagrodę i dyplom.

Pielgrzymka polska w Watykanie.

OJCIEC ŚW. BŁOGOSŁAWI PIELGRZYMCE.

Z bijącem sercem zbliżaliśmy się do brązowej bramy pałacu watykańskiego, aby złożyć hołd Ojcu świata katolickiego, który tak życzliwie odnosi się do Polaków. Wstępujemy po schodach do Sali Konsystorskiej (w niej odbywają się konsystorze tajne i publiczne). W tej sali oczekujemy zjawienia się Ojca św. Gromadka nasza, około 200 uczestników licząca, posiada na czele pięciu biskupów; obok nich stoją radca Komarnicki w imieniu ambasadora polskiego przy Watykanie, oraz mons. Zakrzewski. dyr. Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie. Za chwilę wychodzi z apartamentów papieskich **prymas Polski ks. kard. Hlond.** Podchodzi i wita się ze wszystkimi uczestnikami pielgrzymki.

Wreszcie **wchodzi Ojciec św.**, poprzedzany przez mistrza ceremonji i szambelana swego, hr. Czosnowskiego. Z piersi pielgrzymów wyrywa się okrzyk **„niech żyje Ojciec św.“**. Papież uśmiecha się i po przywitaniu się z purpuratami, obchodzi całą salę, dając do ucałowania rękę. Za chwilę siada na tronie i zaczyna mówić; podkreśla w przemówieniu swoją gorącą życzliwość dla Polaków, których miał sposobność poznać; życzy pielgrzymce powodzenia w tym pięknym geście wiary i nabożeństwa eucharystycznego. W tym celu **udziela pielgrzymom apostolskiego błogosławieństwa.** Następnie ks. kard. Hlond tłómaczy mowę Ojca św. na polskie. Po błogosławieństwie **pielgrzymi intonują „Boże coś Polskę“.** Wzruszający był widok, jak **Ojciec św. powstawszy łączył się duchem z naszemi prośbami o błogosławieństwo dla Rzeczypospolitej.**

Wychodząc, **rzucił Papież na pożegnanie staropolskie pozdrowienie w czystej polszczyźnie „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.** Zakrzyczał je hałas entuzjastycznych okrzyków na cześć Głowy chrześcijaństwa.

Z okazji audjencji polskiej pielgrzymki, SS. Felicjanki przesłały Ojcu św. album z fotografjami swych domów w Polsce i Ameryce wraz z datkiem na świętopietrze, za co Papież przesłał podziękowanie osobnem pismem przez mons. Caccia, złożonem na ręce ks. dr. Janickiego, jako kierownika pielgrzymki.

Po południu zwiedzaliśmy bazylikę św. Pawła za murami, katakumby św. Cecylji i Colosseum. Dzień 3 maja, święto narodowe uczciliśmy udziałem w nabożeństwie, odprawionem przez ks. Prymasa w kościółku św. Stanisława (polski kościół w Rzymie). Cała Polonja rzymska była obecna na tem nabożeństwie. Następnie pielgrzymi składali życzenia w ambasadzie polskiej przy Kwirynale, gdzie ambas. Przeździecki przyjął ich śniadaniem. Po południu odbyło się przyjęcie w ambasadzie polskiej przy Stolicy św. W niedzielę rano w czasie Mszy św. w kościele św. Andrzeja odbyła się wspólna komunja pielgrzymów.

Rzym, 4 maja. **Minimus.**

Sport.

Tennisiści nasi jadą do Anglji.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Anglji mecz tennisowy z cyklu rozgrywek o puhar Davisa pomiędzy **reprezentacjami Polski i Anglji.** W singlu barw naszych bronić będą **Maks Stolarow i Tłoczyński**, w grze podwójnej (zamiast braci Stolarow) **Tłoczyński i Warmiński.** Mecz prawdopodobnie rozegrany zostanie w dniach 15, 16 i 17 b. m.

KRZYŻ RYCERSKI NA PIERSIACH SPORTOWCA WŁOSKIEGO.

Król włoski nadał, na propozycję podsekretarza stanu Arpinatiego, będącego równocześnie prezydentem włoskiego Związku Piłkarskiego, **krzyż rycerski orderu korony włoskiej, kapitanowi włoskiej piłkarskiej drużyny reprezentacyjnej p. Adolfowi Baloncieriemu.**

MISTRZ PIŁKARSKI ANGLJI.

Mistrzostwo piłkarskie Anglji w pierwszej lidze zawodników, zdobyła drużyna **Sheffield Wednesday bijąc Manchester City 5:1.**

Ruch wydawniczy

PRZEGLĄD POWSZECHNY, nr. majowy (red. Kraków, Kopernika 26) zawiera m. in. artykuły: ks. J. Urbana „Prawodawstwo religijne w Rosji sowieckiej“, prof. L. Caro „Istota solidaryzmu“, ks. S. Podoleńskiego „Kościół a szkoła“, prof. W. Rubczyńskiego „Zróżnicowanie kierunków neotomistycznych“, prof. R. Dybowskiego „Poglądy na świat a dążności wychowawcze“ i in. Dopełniają numeru kroniki i przeglądy.

„RZECZY PIĘKNE“ Organ Muzeum Przem. w Krakowie, 1929—1930. Zeszyt 10—12. Powsz. Wystawa w Poznaniu omówiona została szczegółowo na łamach tego artystycznego pisma w ostatnio wydanych trzech zeszytach, ilustrowanych. Całość stanowi bardzo cenną pamiątkę i zbiór dokumentów estetycznych wartości polskiej produkcji. Będzie to jedyne czasopismo, które tak obszernie ujęło P. W. K. w wytwornej formie typograficznej, czem zawsze zresztą odznaczają się „Rzeczy Piękne“ wydawane pod red. K. Witkiewicza, Kustosza Bibljoteki Muzeum Przem.

„PRZEGLĄD POLITYCZNY“ — czasopismo, poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej, Warszawa, styczeń—marzec 1930. Zawiera artykuły: Z. Nagórskiego „10-lecie Ligi Narodów“, K. Smogorzewskiego „Stany Zjedn. a W. Brytanja“, W. Baranowskiego „Most na Dunaju między Rumunją a Bułgarją“, i in. Kronika bogata oraz załącznik układów haskich dopełniają numeru. (Red.: Warszawa, Rynek St. Miasta 31).

„EUROPA“ — nr. 7. Ostatni numer tego interesującego miesięcznika społeczno-literackiego zawiera m. in. artykuły St. Baczyńskiego, K. Irzykowskiego, Jalu Kurka oraz poezje S. Młodożeńca i J. Kurka. Należy zwrócić uwagę na wysoki poziom literacki „Europy“, wybijający ją niemal na czoło pism literackich polskich. (Redakcja: Warszawa, Bagatela 10).

„MIESIĘCZNIK LITERACKI“, nr. kwietniowy pod red. Al. Wata przynosi w dalszym ciągu bezproduktywne i mętne teoretyzowanie na temat ideologji komunizmu. Ciekawe jest w tom komunistycznem piśmie sprostowanie T. Peipera w sprawie zarzutów, postawionych przez to pismo grupie poetyckiej krakowskiej, „Zwrotnicy“ z racji jej... „wielkokapitalistycznych tendencyj“.

Styl i moda.

(Na marginesie książki Tadeusza Błotnickiego).

Dzięki staraniom p. Marji Błotnickiej ukazała się przed paru tygodniami w handlu księgarskim obszerna, wyczerpująca, ilustrowana praca zmarłego niedawno jej męża — artysty rzeźbiarza — ś. p. **Tadeusza Błotnickiego**, p. t. **„Zarys historji ubiorów z uwzględnieniem historji haftów i tkanin“**. Wielka i rażąca dotychczas luka w polskiej literaturze dziejów cywilizacji została tą książką przynajmniej częściowo wypełniona. Praca napisana metodycznie i przystępnie, daje przejrzysty obraz historycznego rozwoju odzieży, ubrania, stroju i kostjumu. Autor omawia swój temat ze stanowiska historyka i artysty. Jako historyk charakteryzuje Błotnicki nasamprzód tło danej epoki i narodu i rozważa przyczynowy związek, jaki zachodzi między ubiorem człowieka a warunkami, wśród których on żyje — pracuje i walczy. Zaś jako artysta — podkreśla piękno ubioru i wskazuje najistotniejszą cechę tego piękna, t. j. styl i pochodzącą od niego, związaną z nim modę.

Gdy wczytamy się głębiej w pracę Tadeusza Błotnickiego, dojdziemy do wniosku i udowodnimy to faktami wyjętymi z perspektywy dziejów, że prawo do piękna i do nieśmiertelnego jego pomnika ma jedynie styl. Wszystko to, co jest chwilową, oderwaną od niego modą, staje się brzydkiem i dziwacznem.

Ubiór człowieka jest najwidoczniejszym dowodem tej prawdy. Dojdziemy dalej do wniosku, że i dzisiejszy nasz ubiór zaspokaja wprawdzie chwilową ambicję mody, nie ma jednak ani w kroju, ani w linji, ani w barwie nic stylowego, jest zatem brzydki i musi ulegać częstej, jaknajczęstszej zmianie. Względy praktyczności nie usprawiedliwiają i nigdy nie powinny być pretekstem do usprawiedliwiań braku stylowego piękna. Ubiór dzisiejszy nie jest stylowy — jest w modzie swojej oderwany — nie może zatem być, artystycznym. Już Stanisław Wyspiański, który musiał przerwać prace nad szeregiem portretów współczesnych mu osób tylko dla tego nieartystycznego ubioru, dnia 5 kwietnia 1904 roku tak pisze do przyjaciela swego, p. Adama Chmiela: „Zaniechałem rysowania portretów, bo strój dzisiejszy jest artystycznie niemożliwy i absolutnie wybrnąć z tego założenia niepodobna“. Artystyczne piękno naszego ubioru zabija więc moda oderwana od stylu. Kaprys, jeśli chodzi o strój, jest nieobliczalny, a chęć podobania się — zwłaszcza u kobiet — nie ma granic i przez to zawsze jesteśmy tak bardzo skłonni sprzyjać bądź jakiej, byle — ostatniej modzie. Nie trzeba jednak zapominać, że zawsze jakiś styl, choćby chwilowo przygłuszony, w każdej epoce był żywy, że zatem jakiś styl żywy obowiązuje także i nas. Rzeczą więc artystów, aby nie pozwolili dzisiejszym modnisiom na koszmary tego stylu pod płaszczykiem — ostatniej mody. Zniknęłyby wtedy z ubioru naszego: dziwactwo i brzydota — ostałoby się za to przynajmniej względne piękno.

Kaprys i idąca za nim oderwana, bezmyślna moda mogą się nam wydać z odległości kilkudziesięciu lat pięknemi, ale tylko przez to, że należą już do historji. Artyści z przed stu lat, którzy nie zatracili poczucia piękna, drwili zawsze ze swojej dziwacznej mody. Jako przykład tego nieporozumienia między stylem a oderwaną od niego modą XIX stulecia, opisuje Błotnicki obrazy i kolorowane sztychy Debucourt'a, które przedstawiają „figury z Almanach perpetuel des pauvres diables z r. 1803“. Widzimy tam malarzy, poetów, muzyków, profesorów, finansistów, fryzjerów, szewców, krawców i t. d. — „suknie ich wybrednie modne, niebieskie surduty o złotych guzikach, breloki, piękna bielizna...; jeden z nich w kapeluszu o dwóch rogach... inny na modłę dawną nosi trójgraniaste nakrycie głowy i pozuje na człowieka poważnego...“ Słowem: widoczny rozdźwięk między poczuciem stylowego piękna a schlebianiem modzie, która graniczy z dziwactwem.

Tak było zawsze, tak musi być i dziś. Tak było też i w plastyce i — oczywiście — tak było i jest w literaturze. Moda zła, jako pani chwilowego zainteresowania i poklasku, pociąga i dziś za sobą bezkrytyczne umysły — a tych jest najwięcej — i tworzy szybko zmieniające się chwile zepsutego smaku. Styl i nieśmiertelne choć utajone jego piękno, pozostanie zawsze w rażącym i zdecydowanym przeciwieństwie do tej triumfującej chwili i dlatego właśnie pozostanie — nieśmiertelnem.

Poza temi wnioskami praca Błotnickiego przychodzi z wielką i pożądaną pomocą teatrom, aktorom, literatom, artystom i wreszcie wszystkim, którzy szukając za stylem i modą ubioru w dziejach cywilizacji, gubią się wśród materiału niekiedy nieuporządkowanego. Prof. A. E. Balicki w przedmowie do tej pracy słusznie podkreśla zasadę Błotnickiego — gdy chodzi o aktora: „winien (on) znać — bodaj w zarysie — historję sztuki i stylów, winien poznać i umieć przynajmniej zarys historji ubiorów“. Książka Błotnickiego pomoże nam w nauce, zwłaszcza że z każdej karty widać, iż pisał ją historyk i artysta, a zatem: entuzjasta wiecznego piękna.

Antoni Waśkowski.

Rzeczy ciekawe.

Czarne niebezpieczeństwo w Ameryce.

Jeden murzyn przypada na 7 mieszkańców Ameryki.

Europa nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia rozwoju rasy murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych. A jednak „kwestja murzyńska“ stała się jednem z najbardziej palących zagadnień Ameryki, o czem świadczyć mogą choćby następujące cyfry: w r. 1770 mieszkało w Stanach Zjedn. 700 tys. murzynów; dziś jest ich 12 miljonów, łącznie z mieszańcami.

Ponieważ Ameryka posiada 105 miljonów ludności, przypada przeto jeden murzyn na 7—8 białych. Ludność kolorowa jest nierównomiernie rozmieszczona. Tak np. w stanie Massachussets mieszka 1% murzynów, a w Missisipi 60%. Jeden z okręgów ma znaczną większość murzyńską. Podczas gdy w 1862 r. wszyscy wolni murzyni żyli w ostatecznej nędzy, w r. 1922 już 650 tys. posiadało własne domy, a obecnie przynajmniej jeden miljon gospodarstw należy do murzynów.

„Twarzowa“ żałoba. — Powiedz mi, żoneczko, jak długo nosiłabyś żałobę, gdybym ja umarł? — Przez całe życie ubierałabym się czarno. — No! to chyba przesada! — Co?... Myślisz może, że mi w czarnym kolorze nie do twarzy?...

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 8-go maja 1930.
Czwartek 8: św. Stanisława Biskupa.
Piątek 9: św. Grzegorza.
Piątek 9: wsch. słońca o godz. 4.24, zach. o 19.29.

PROMOCJA. Dnia 7 b. m. w Auli Uniw. Jag. w obecności Jego Magnificencji Rektora Profesora Dra Hoyera i Dziekana Wydziału lekarskiego Profesora Dra Ciechanowskiego, odbyła się promocja p. Ludwika Piotrowskiego na Doktora medycyny (syna Dra Piotrowskiego z Krakowa). Promował Prof. U. J. Dr Rutkowski.

OGÓLNOPOLSKI DOROCZNY MEETING „MARSZ NA KRAKÓW", urządzony staraniem „Litartu" odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Bolońskiego. Słowo wstępne wygłosi K. Czachowski. Udział biorą: W. Hulewicz (Wilno), Z. Kosidowski (Poznań), M. Piechal (Łódź), K. Sowiński (Łódź), G. Timofiejew (Łódź) oraz poeci krakowscy, członkowie „Litartu". J. Ronard Bujański, M. Czuchnowski, K. Skowroński, L. Świeżawski, J. Kurek i z popa „Litartu". Recytują: p. C. Niedźwiecka z Teatru łódzkiego i autorzy.

WYNIK IV KONKURSU IM. SOLVAYA. Już czwarty rok z rzędu Wydz. Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie korzystając ze szczodrobliwości Zakładów Solvaya w Polsce przyznaje uczniom swoim nagrody za najlepsze prace ekonomiczne. W tym roku otrzymał 900 zł. p. Stanisław Foryś, autor pracy: „Stan i rozwój gospodarczy Krakowa w latach 1918—1928".

Z POWODU GROŹBY ZAWLECZENIA ZARAZY PRYSZCZYCY na teren m. Krakowa, Magistrat wzywa właścicieli zwierząt racicowych, by o każdem zachorowaniu, względnie podejrzeniu o zachorowanie tychże, natychmiast zgłaszali miejskiemu Urzędowi weterynaryjnemu, ul. Poselska 10, lub najbliższemu Komisarjatowi Magistratu. W najbliższych dniach odbędzie się na terenie miasta rewizja wszystkich zwierząt racicowych, przeprowadzona przez miejskich lekarzy weterynaryjnych, oraz kontrolorów. O terminie rewizji zostaną interesowani zawiadomieni przez organa Magistratu.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 16 bm. spędzono ogółem 218 koni. Płacono za konie pojazdowe 400—900 zł., za konie pociągowe lekkie 350—750, za konie rzeźne 100—250 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 10 sztuk, na rzeź miejscową 9. Tendencja w cenach zwyżkowa.

WŁAMANIE. Wczoraj dostali się nieznani narazie sprawcy do domu tekstylnego Lautenbacha przy ul. Brackiej, gdzie usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą. Do kasy się nie dostali a skradli tylko surowy jedwab i popelinę nieustalonej narazie wartości.

FATALNE SKUTKI LAMPKI BENZYNOWEJ. Jenta Birnfeldowa zam. przy ul. Paulińskiej 26, w czasie przygotowywania pasty spowodowała wybuch lampki benzynowej. Skutkiem eksplozji doznała poparzeń na całem ciele, zwłaszcza na twarzy, tak, że lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł ją w beznadziejnym stanie do szpitala.

PORANIENI ŚRUTEM. Onegdaj zostali poranieni z dubeltówki śrutem w czasie powrotu z zabawy, Józef Pipień z Morawicy i Stefan Kruk z Brzoskwini. Pipienia ugodziło 16 śrutów w prawy bok; ranny przebywa w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, zaś Kruk pozostaje w leczeniu domowem.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła trutkę na szczury Marja Burakowa l. 43, zam. przy ul. Słonecznej. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIECZÓR SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ, zorganizowany staraniem Związku Lekarzy Kas Chorych „Koło Kraków" odbędzie się we czwartek 8 b. m. o 7 wiecz. w budynku Kasy Chorych. Wieczór obejmuje referaty: Dra Wł. Sztencla. Dra Eisenberga i Dra Kosińskiego.

ZLOT SOKOLI W BELGRADZIE. Zgłoszenia do udziału w tym zlocie przyjmuje kancelarja Sokoła w Krakowie od godz. 5 do 8 wieczór codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, do dnia 12 b. m.

ZEBRANIE „RODZINY SIEROCEJ". Wydział „Rodziny Sierocej" i Żłóbka Dzieciątka Jezus, zaprasza gorąco członków i przyjaciół sierot na doroczne Walne Zebranie, które odbędzie się bezpośrednio jedno po drugiem, a któremu przewodniczyć ma J. Eks. Ks. Metropolita A. S. Sapieha, w dniu 9 maja b. r. (piątek) punktualnie o godz. 5-tej po południu, wsali Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich L. 3 I. p.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B. L. 39) urządza w związku z Dziesięcioleciem odzyskania niepodległości Państwa, cykl wykładów z udziałem wybitnych prelegentów naszego miasta. Piątek 9 b. m. wizytator Stanisław Wrzosek: Źródła mocy wewnętrznej Marsz. J. Piłsudskiego; 13 b. m. dyr. Dr Karol Krzetuski: Dziesięć lat polityki gospodarczej; 14 b. m. poseł Dr Tadeusz Dybowski: Zdrowie publiczne i opieka społeczna w Polsce; 20 b. m. red. Dr Ludwik Rubel: Wersal—Spaa—Lokarno; 27 b. m. Dr Konstanty Grzybowski: Dziesięciolecie rządów parlamentarnych w Polsce; 28 b. m. prof. Tadeusz Biliński: Dziesięciolecie twórczości literackiej w Polsce; 30 b. m. major Ludwik Naimski: Związek Strzelecki a obrona Państwa; 2-go czerwca Dr Tadeusz Frąckowiak: Młodzież akademicka w Niepodległej Polsce; 3 czerwca poseł Bolesław Pochmarski: Na drogach do Wolnej Ojczyzny (garść przypomnień). Początek o godz. 7-mej wieczór.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY 7 maja b. r. rozpoczyna w Krakowie przedstawienia największy polski cyrk Braci Staniewskich (Bim-Bom), występujący jak zawsze ze wspaniałym programem, obfitującym w niewidziano dotychczas w naszem mieście senzacje. W obecnym programie wystąpią przedewszystkiem ulubieńcy publiczności: muzykalni komicy **Bim i Bom**, sympatyczny dyrektor **Aleksander Ciniselli** ze swą grupą 16 rasowych koni. **japońskie tresowane niedźwiedzie „sportowcy"** jeżdżący na rowerach, wrotkach i t. p., oraz sławny zespół znany amatorom kina z filmu „4 djabłów". Całość przedstawienia składa się z 16 atrakcyjnych numerów, nadmienić należy, że budynek cyrku jest nowocześnie urządzony, a dla uprzyjemnienia publiczności pobytu, odbędzie się od godz. 18 bezpłatny radjowy koncert przez megafony. Namioty cyrku będą rozbite przy ul. Starowiślnej koło III. mostu. Rokujemy polskiemu cyrkowi Braci Staniewskich niezmienne zresztą powodzenie, ponieważ świetna opinja tego cyrku, ugruntowana na znanych artystach i ciekawych, świetnie tresowanych, egzotycznych zwierzętach, zapewnia mu je w zupełności.

STATKIEM DO BIELAN. Akademickie Koło T. S. L. urządza w dniu 11 b. m. wycieczkę statkiem do Bielan. Koszta przejazdu tam i z powrotem 2 zł., dzieci 1 zł. Bilety codziennie w Akad. Kole T. S. L., przy ul. Jabłonowskich 10/12 od godz. 9 rano do 8 wieczór.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Panienka z dancingu".
Piątek: „Panienka z dancingu" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Ostatnia nowość" (premjera — nowość).

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Czwartek 8: Rewja warszawska z Faliszewskim na czele (godz. 7.15 i 9.15).
Sobota 10: Rewja warszawska z Faliszewskim na czele (godz. 7.15 i 9.15).

TEATR „BAGATELA".

Czwartek 8: „Dom Kobiet" z Przybyłko-Potocką i Wandą Siemaszkową.
Piątek 9: „Dom Kobiet" z Przybyłko-Potocką i Wandą Siemaszkową.
Niedziela 11: „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gwiaździsta eskadra".
SZTUKA: „Hadżi Murat" (Biały Szatan).
BAGATELA: „Miłość bez grosza" (w roli gł. Clara Bow).
NOWOŚCI: „Górą kawalerski stan".
CORSO: „Cohn — demokratą" (w roli głównej Georges Sidney).
WARSZAWA: „Garsonki i drapacze nieba" (komedja).
APOLLO: „Żegnaj Maskotte".
UCIECHA: „Pieśnarz Paryża" (Maurice Chevalier).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera komedji „Ostatnia nowość" Edwarda Bourdet'a, któryw śród nowszych pisarzy francuskich reprezentuje typ znakomitego mechanika sceny, celującego w zręcznym zawiklaniu i misternej konstrukcji swoich utworów. W sztuce przygotowanej reżysersko przez p. Jednowskiego, biorą udział pp.: Kossocka, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Kaczmarski, Kulakowski, Loedl, Pawłowski, Szymański. W niedzielę po południu po cenach zniżonych wyborna „Egzotyczna kuzynka" Verneuil'a.

NOWY TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA". Inauguracyjne przedstawienie Teatru dla dzieci i młodzieży w „Bagateli" odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 11.30 przed południem. Wystawioną będzie efektowna i pełna humoru bajeczka: „O krasnoludkach i sierotce Marysi" według opowieści Marji Konopnickiej pod tymsamym tytułem w barwnej inscenizacji Z. Chełmirskiej i M. Bilizanki. Z. Chełmirska, M. Bilizanka, Castory, Bursówna, Czekajska, Ruszkowski, Modrzewski, w gronie utalentowanych dzieci przy współudziale kierownika muzycznego prof. Ciechanowskiego, oraz artystów malarzy prof. J. Szancera i K. Michniewskiego, dołożą starań, aby całość była miłem i artystycznem widowiskiem dla dzieci, młodzieży i starszych. Przedsprzedaż biletów już jest rozpoczęta codziennie od godz. 9-tej rano.

—o—

Dar Francuza dla Muzeum Narodowego.

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało **z zapisu profesora uniwersytetu paryskiego Edwarda Robina znany obraz Feliksa Barriasa: Śmierć Chopina.** Obraz ten którego twórcą był jednym z najpoważniejszych reprezentantów francuskiego malarstwa historycznego drugiej połowy w. XIX, przedstawia **Chopina leżącego na łożu śmierci i Delfinę Potoką śpiewającą na życzenie umierającego.**

Ponadto Muzeum Narodowe otrzymało z daru Ś. p. Prof. Robina album z nutami pisanemi przez Delfinę Potocką, oraz szereg drukowanych publikacji muzycznych będących kiedyś w jej posiadaniu. Zapis Ś. p. Prof. Robina został przekazany Muzeum Narodowemu przez syna zmarłego P. Bernami Robina. Znaczne koszta połączone z dłuższem przechowaniem przesyłki poniósł bezinteresownie Wolny Dom Składowy (Sławkowska 4) dzięki uprzejmości dyr. Bilewicza i Górowskiego. Obraz Barriasa i notatnik muzyczny Delfiny Potockiej został wystawiony na widok publiczny w sali pamiątek w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

—o—

Zakończenie obrad ogólnopolskiego Zjazdu bankowców.

W dniu wczorajszym zakończył w Krakowie dwudniowe obrady VIII Wszechpolski Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Bankowych R. P. Zjazd powziął cały szereg uchwał i rezolucji treści zawodowej, gospodarczej i społecznej. Dokonano również wyborów nowych władz w skład których weszli reprezentanci wszystkich ważniejszych ośrodków Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydjum nowego Zarządu Głównego przedstawia się następująco: **prezes Preis Stanisław (Warszawa).** Wiceprezesi: Gębski Juljan (Warszawa). Hochberg Leon (Warszawa), Cichy Antoni (Lwów), Kasztelewicz Władysław (Kraków). Stępień Władysław (Poznań). Sekretarz generalny: Kotoński Stanisław (Warszawa). Skarbnik: Petschl Roman (Warszawa).

Jako miejsce przyszłego Zjazdu obrano Warszawę, polecając nowemu Zarządowi przygotowanie programu Jubileuszowego Zjazdu na rok przyszły z okazji 25 lecia istnienia Związku. W Zjeździe przyszłorocznym będą brać udział delegaci pracowników bankowych wszystkich państw europejskich.

Ulgi kolejowe dla turystów.

Ministerstwo komunikacji zgodziło się na udzielenie indywidualnych zniżek kolejowych turystom, zrzeszonym w najpoważniejszych stowarzyszeniach turystycznych Polski (Tow. Tatrzańskie, Tow. Krajoznawcze. Touring Klub, Polski Związek Turystyczny w Krakowie). Ulgi te **weszły w życie od 1 maja br.** o polegają na tem, że turysta ma prawo w drodze powrotnej do otrzymania biletu we wszystkich rodzajach pociągów za połowę normalnej opłaty taryfowej.

Ulgi powyższe stosuje się jednak tylko przy przejazdach w relacjach następujących: a) **Z Warszawy i Łodzi** do: Wisły, Węgierskiej Górki, Suchej, Nowego Targu, Zakopanego, Krynicy, Piwnicznej, Starego Sącza. Sławska, Broszniowa, Jaremcza, Worochty, Zaleszczyk, Białowieży. Wilna. Gdyni, Helu;

b) **Z Poznania i Bydgoszczy** do: Kartuz, Gdyni, Helu, Wisły, Węgierskiej Górki, Suchej. Nowego Targu, Zakopanego. Krynicy, Piwnicznej, Starego Sącza, Kruszwicy;

c) **Z Krakowa i Katowic** do. Wisły, Węgierskiej Górki, Zwardonia. Ustronia, Żywca, Jeleśni, Makowa, Suchej, Rabki, Nowego Targu, Zakopanego, Krynicy. Starego Sącza, Rytra, Żegiestowa, Piwnicznej, nadto do Gdyni i do Helu;

d) **Ze Lwowa** do: wszystkich stacyj kolejowych na szlaku Stryj—Ławoczne, rozpoczynając od stacji Synowódzko Wyżne, a kończąc na stacji Sławsko, do Broszniowa oraz do wszystkich stacyj kolejowych na szlaku Stanisławów—Worochta, rozpoczynając od stacji Nadwórna aż do Worochty, pozatem do Zaleszczyk, Zakopanego, Krynicy, Gdyni, Helu;

e) **Ze Stanisławowa** do: wszystkich stacyj na szlaku Stanisławów—Worochta. od Nadwórnej po Worochtę oraz do stacji Broszniów;

f) **Z Wilna** do: Landwarowa. Druskiennik. Białowieży, Suwałk, Naroczy oraz do Zakopanego, Krynicy, Gdyni i Helu.

Osoba, zamierzająca korzystać z ulgi powyższej, powinna na stacji pierwotnego wyjazdu przy wykupieniu biletu według taryfy normalnej przedstawić legitymację członkowską, zaopatrzoną w fotografję i wydaną przez Związek Pol. Tow. Turystycznych oraz zgłoszenie na specjalnym formularzu, celem zaznaczenia w niem numeru i klasy wydanego biletu jak również odległości taryfowej. Zgłoszenie powyższe w łączności z legitymacją członkowską uprawnia w okresie dwóch miesięcy do otrzymania **biletu ulgowego za połowę normalnej opłaty taryfowej na przejazd powrotny do stacji pierwotnego wyjazdu.**

Bilet ulgowy może opiewać na klasę wyższą, niż bilet pierwotny, opłacony według taryfy normalnej.

Bilet ulgowy może być wydany nietylko na tej stacji, do której był wykupiony bilet normalny, lecz również i na innej stacji, zaliczonej do punktów przeznaczenia dla danego punktu wyjazdowego (p. 2). W tym ostatnim jednak wypadku odległość taryfowa, na którą ma być wydany bilet ulgowy, nie może przekraczać odległości taryfowej biletu więcej niż o 75 klm.

Program tygodnia lotniczego.

Tydzień lotniczy LOPP. poświęcony propagandzie lotnictwa i obrony gazowej. odbędzie się w Krakowie w czasie od 18—25 bm., połączony z bardzo licznemi imprezami lotniczemi. Nad ustaleniem programu pracuje Komitet miejski LOPP. pod przewodnictwem prezesa Komitetu W. Ostrowskiego. Sekretarzem generanym tygodnia został wybrany Dr B. Skrzyński; Komitet urzęduje stale w godzinach od 17—19 w lokalu miejskiego Komitetu LOPP., Rynek główny 6, II piętro.

W programie obchodu: w **niedzielę 18 bm. Msza św. w kościele Marjackim,** poczem odbędzie się po ulicach miasta wielki pochód gazowy i delegacyj kół LOPP.; po pół. na lotnisku w Rakowicach popisy lotnicze z pokazem ataku lotniczo-gazowego na specjalnie zbudowane osiedle i obrona przeciwlotnicza tegoż. Poza tem w programie loty pasażerskie na Junkersach i Fokierach. odczyty radjowe. koncerty. kwesta i sprzedaż nalepek i oznak LOPP.. loterje fantowe i zawody sportowe. We wtorek 20 bm. wygłosi ppułk. Jasiński w Starym Teatrze odczyt o przyszłej wojnie powietrznej.

Na zakończenie tygodnia w niedzielę dnia 25 maja odbędzie się wojewódzki konkurs modeli latających na Błoniach. krakowskich oraz wielkie konkursy hipiczne wojskowe również na Małych Błoniach krakowskich. W czasie tygodnia zostanie wydana specjalna Jednodniówka LOPP. z licznemi zdjęciami lotniczemi i bogatą treścią literacką w artystycznej oprawie, bardzo ciekawa i interesująca.

Radio.

Piątek 9 maja.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej z Warszawy: 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—15.35 Transmisja z Warszawy; 16 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.20 Dr M. Friedländer: „Znaczenie środowiska w wychowaniu": 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Słowianie, kolebka ich i wędrówki" — p. Żejmo-Żejmis; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz krakowska giełda zbożowa: 19.25 „Skrzynka pocztowa" — M. Kibiński: 19.58 Sygnał czasu 20 Hejnał z Wieży Marjackiej: 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy: 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy: 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.30 „Skrzynka pocztowa" — Inż. J. Miński; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie: 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy: 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 12.10 Płyty gramofonowe: 15.15 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15.35 „Polska Współczesna"; 16.15 Występ T. Faliszewskiego; 16.30 Płyty gramofonowe: 17.15 „Co to jest spadek i kto ma prawo dziedziczenia": 17.45 Koncert orkiestry dętej 36 p. p.; 19.25 Płyty gramofonowe: 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.58 Sygnał czasu: 20.15 Festival muzyki francuskiej.

Poznań (334.8). G. 18.55 „Początki realizmu w krytyce literackiej w Polsce" (Szkoła warszawska) — wygł. dr T. Grabowski. prof. Un. Pozn.; 19.30 Interludjum muzyczne w wykonaniu M. Lipkowskiej (fort.); 19.50 „Holandja współczesna" — dr M. Jedlicki. prof. Un. Pozn.

Katowice (408.7). G. 12.05 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa: 17.45 Koncert z Warszawy: 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska: 19.20 Intermezzo muzyczne: 19.30 Dr K. Simm, docent Un. Jag.: „Ze świata przyrody. — Zwierzęta domowe jako motyw sztuk plastycznych: 20 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej, 20.05 Komunikaty sportowe.

Życie gospodarcze.

Haracz 1-groszowy.

Ciekawą jest rzeczą, dlaczego od chwili powstania monopolu zapałczanego, pudełko zapałek w Krakowie, czy Lwowie kosztuje 8 groszy, podczas gdy **w b. Kongresówce to samo pudełko sprzedawane jest za 7 groszy.** Sprawa ta zresztą była już poruszona w r. ub. przez jednego z posłów w czasie debat nad budżetem; okazuje się jednak, że mimo to, Małopolska rocznie płacić musi idącą w dziesiątki tysięcy złotych nadwyżkę za wyrób monopolowy. Oczekujemy wyjaśnień ze stron miarodajnych.

Strajk 1400 górników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Na trzech kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, mianowicie na kopalni „Juljusz“, „Kazimierz“ i „Jakób“ wybuchł strajk górników. Ogółem nie pracuje **około 1400 robotników.** Podłożem strajku jest sprawa niewliczania do dniówki czasu zjazdu i wyjazdu robotników na kopalniach.

Poza tem w związku z zapowiedzianem wprowadzeniem **nowego regulaminu pracy** w zakładach przemysłowych Zagłębia, zwalczanego przez robotników, dochodzi do **ciągłych scysyj** między załogami a zarządami poszczególnych przedsiębiorstw. Zapowiedziany w tej sprawie przyjazd komisji ministerjalnej dotychczas nie nastąpił.

Groźba podwyżki cen radu.

Rudy uranowe na wyczerpaniu.

W ostatnich dniach gazety angielskie podały wiadomość z Kongo, że **tamtejsze rudy uranowe, z których, jak wiadomo, wydobywa się rad, są na wyczerpaniu.** Potwierdzenie tej wiadomości może spowodować **ogromną zwyżkę cen radu, które i tak są bardzo wygórowane.** Biuro Reutera zaznacza, że w najbliższych latach cena radu, wynosząca obecnie **za 1 gram 12.000 Ł. (przeszło pół miljona złotych), może się podwoić lub nawet potroić,** gdyż jedynem źródłem tego cennego pierwiastku pozostanie wyłącznie **Jachimów w Czechosłowacji,** który niewątpliwie zechce wyciągnąć z tego faktu specjalne korzyści.

Likwidacja inflacji wekslowej.

Polska przechodziła już trzy inflacje: markową, bilonową **i głośną wekslową.**

Obecnie znajdujemy się w stadjum likwidacji tej ostatniej, która wyrządziła gospodarstwu społecznemu poważne szkody. Według obliczeń Instytutu badania konjunktur, wystawiono w marcu weksli na sumę około 983 miljony zł. Od grudnia r. ub. mamy do zanotowania **spadek** ilości wystawionych weksli, gdyż nie doszła ona nawet do granicy miljarda złotych, jak to miało miejsce w roku 1929.

Likwidacja inflacji wekslowej, która miała swoje źródło w niezdrowej chęci sztucznego podtrzymania obrotów w rozmiarach nie odpowiadających rzeczywistej zdolności nabywczej rynku, wzięła swój początek w restrykcjach kredytowych przedsięwziętych przez handel i przemysł. Impuls do tego dał **powszechny kryzys zaufania i niezwykle silny wzrost niewypłacalności,** znajdujący swój wyraz w pierwszej linji w fali protestów wekslowych, które stały się zjawiskiem wprost nagminnem. — W związku z tem warto porównać cyfrę protestów wekslowych w ciągu roku. Tak np. w marcu 1929 zaprotestowano weksli na sumę 94 miljony zł., a w marcu b. r. cyfra ich wzrosła do 131.3 milj. zł. Uderza przytem **silny wzrost protestów w okresie likwidacji inflacji wekslowej.** Wprawdzie duża część protestów zostaje wykupywana, ale nieustanny ich wzrost dowodzi, że kredyt nasz opierał się na bardzo niezdrowem podłożu.

Długi miast polskich wobec Ulena.

Związek miast polskich oblicza nadal zaległości miast polskich względem towarzystwa amerykańskiego „Ulen i Co“ — które tak szybko, przed kilkoma tygodniami zlikwidowało swe wszystkie agendy w Polsce.

Obecnie obliczenia dotyczą miast, które miały wykonane roboty w t. zw. „drugiej serji“.

Zaległości na dzień 1 stycznia były następujące: Sosnowiec 603.000 zł., Dąbrowa Górnicza 54.000 zł., Otwock 79.000 zł., Ostrów Wlkp. 306.000 zł., Kielce 977.000 zł., Zgierz 630.000 zł. **Razem stanowi to 2,648.000 zł.** Miasta powyższe na pokrycie zaległości nie mają żadnych funduszów.

Kapitały niemieckie w przemyśle łódzkim

Kredyt obligacyjny dla Widzewskiej Manufaktury.

Znana fabryka łódzka „Widzewska Manufaktura“ otrzymała poważną pożyczkę obligacyjną w wysokości 600 tysięcy funtów szterlingów (25 miljonów złotych), sfinansowaną przez Bank Handlowy w Warszawie przy pomocy grupy banków zagranicznych, przyczem większość obligacyj przejęły **niemieckie „D-banki“.** Sprawa tej pożyczki wywołuje liczne komentarze.

Manufaktura Widzewska była dotychczas finansowana przez kapitał angielski. Znamienne jest to angażowanie się kapitału niemieckiego w polskim przemyśle włókienniczym.

Czy problem budowlany w Polsce jest rozwiązalny?

DOTYCHCZASOWE WYNIKI AKCJI BUDOWLANEJ.

Jedyną instytucją finansującą u nas do niedawna na większą skalę i z pewnym planem budownictwo mieszkaniowe, był Bank Gospodarstwa Krajowego.

ILE MIESZKAŃ POWINNIŚMY JESZCZE WYBUDOWAĆ?

W ciągu sześciu ostatnich lat wydał on na ten cel **314 miljonów 700 tysięcy złotych,** co umożliwiło wybudowanie **ogółem 100.000 izb w całym kraju.** Tak przedstawia się nasz dorobek mieszkaniowy za pierwsze 10-lecie niepodległości.

Według obliczeń znawców należałoby dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego w Polsce budować **rocznie 55.000 izb,** a nadto wypełnić deficyt z lat 1920—1930, wynoszący około 400.000 izb, czyli dla pełnego rozwiązania zagadnienia w ciągu lat 10-ciu, do roku 1940, **należałoby budować rocznie po 90.000 izb kosztem 500 miljonów złotych.**

Czyli na sfinansowanie ruchu budowlanego w ciągu najbliższego dziesięciolecia **trzeba uruchomić pięć miljardów złotych.**

Nie trzeba nadmieniać, że w naszych warunkach jest wprost utopją myśleć o wydobyciu tak wielkiej ilości kapitału na jeden tylko cel.

PRÓBY ROZWIĄZANIA PROBLEMU BUDOWLANEGO.

To wewnętrzne przeświadczenie skłania ludzi do opracowywania takich projektów mieszkaniowych, któreby nie wymagały mobilizowania w ciągu krótkiego czasu astronomicznych niemal kapitałów. I tak zakłady Ubezpieczeń Społecznych rozpoczęły w roku bieżącym akcję budowlaną dla swoich członków z własnych funduszów rezerwowych; w ciągu pięciu lat **kosztem 125 miljonów zł.** ma powstać **od 18 do 20.000 izb** znormalizowanych dla robotników i pracowników umysłowych.

Szereg działaczy społecznych zorganizowało przed kilku jeszcze laty nowy typ spółdzielni budowlano-mieszkaniowej pod nazwą **„Zdobycz Robotnicza“,** która opiera się **na dochodach, płynących z dodatkowej pracy, wykonywanej przez jej członków ponad czas przepisany ustawą.** Członek spółdzielni pracuje w warsztacie czy biurze nie 8 czy 7 godzin, lecz 10, względnie 9, a uzyskany tą drogą zarobek wpłaca do spółdzielni. W ciągu 2 lat zdołała ona dostarczyć mieszkanie dla **2.000 ludzi, obecnie,** według opinji jej dyrektora, inż. Miecznikowskiego (zjazd budowlany w Warszawie), zdołała ona rozszerzyć znacznie swoje wpływy wśród kolejarzy, tramwajarzy i szoferów.

Słabą stroną tego projektu jest to, iż stosowany na większą skalę musiałby spowodować dalsze redukcje, a więc wzrost bezrobocia. Widzimy, iż w Ameryce, a ostatnio i w Europie wkracza przemysł na drogę dalszego skrócenia czasu pracy z 6 dni na 5 dni w tygodniu, właśnie dla zmniejszenia masy bezrobotnych (zakłady Forda, koleje polskie i niemieckie, Rosja). Projekt ten zawiera jednak i słuszną myśl, podnosi bowiem zapomnianą u nas kwestję, iż należy nietylko wybudować mieszkanie, ale i znaleźć dla niego wypłacalnego lokatora.

DROŻYZNA NOWOWYBUDOWANYCH MIESZKAŃ.

W budżecie rodziny robotniczej zajmuje komorne w nowowybudowanych domach około 50 proc. ogólnych dochodów.

Według statystyki przeprowadzonej przez Tow. Reformy Mieszkaniowej w Warszawie, za t. zw. półtoraizbowe mieszkanie w spółdzielni mieszkaniowej na Żoliborzu trzeba płacić 75 zł. miesięcznie, za 2-izbowe 106 zł., a za 3-izbowe (2 pokoje z kuchnią) 157 zł. komornego. Tymczasem przeciętny zarobek robotnika wynosi u nas 150 zł. A zatem robotnik, który chciałby wynająć sobie półtoraizbowe mieszkanie (pokój i urządzenie kuchenne w przedpokoju), musiałby oddać 50 proc. swoich zarobków, gdy przed wojną **wydawał tylko 15 do 18 proc.**

Zagadnienie mieszkaniowe wiąże się, jak widzimy, ściśle z kwestją płac. Przeciętny rzemieślnik czy urzędnik, zarabiający od 200 do 500 zł., a więc średnio 350 zł., musiałby płacić za pokój z kuchnią 160 zł. miesięcznie (obliczenie Centrali Gospodarczej Przemysłu Budowlanego), robotnik zaś zarabiający średnio 150 zł. za pokój z częścią kuchni 75 zł. komornego (dane robotniczej spółdzielni na Żoliborzu).

Żyjemy w okresie kryzysu, w którym trudno myśleć o podwyżce płac robotniczych i poborów urzędniczych, zaś ożywienie ruchu budowlanego mogłoby się bezwątpienia przyczynić do jego złagodzenia. Oto błędne koło, w którem obraca się walka o mieszkanie.

To też bez przesady można powiedzieć, że problem budowlany w Polsce jest wprost nierozwiązalny.

JESZCZE JEDEN POMYSŁ.

Przy tej sposobności warto wspomnieć, że rząd ma w zanadrzu nowy pomysł wydobycia nowych kapitałów na cele budowlane.

Utworzenie funduszu budowlanego oprzeć się ma **na podwyższeniu komornego i na użytkowaniu nadwyżki komornego na cele budowlane.**

Rząd oczekuje, że w ten sposób uda mu się uzyskać około 300 miljonów zł.

Sprawy urzędnicze

Nad czem obradować będą pracownicy samorządu

NA OGÓLNOPOLSKIM ZJEŹDZIE W KRAKOWIE.

W sobotę 10 i niedzielę 11 bm. obradować będzie w Krakowie ogólnopaństwowy zjazd pracowników samorządu miejskiego w Polsce, zrzeszonych w organizacji, reprezentującej około 10 tysięcy członków. O celach zjazdu i obecnej sytuacji pracowników samorządowych informuje nadesłany nam artykuł prezesa krakowskiego koła Związku, p. E. Kubalskiego r. mgtu, który zamieszczamy w całości.

W walce o poprawę swego ciężkiego bytu, urzędnicy samorządu miejskiego idą jeśli nie w pierwszym szeregu, to w każdym razie **tuż za urzędnikami państwowymi,** względnie na skrzydle ich frontu bojowego, — o ile wogóle mówić można o boju tam, — gdzie z jednej strony maszeruje do szturmu **mizerja urzędnicza,** a z drugiej, mimo najlepszych nieraz chęci czynników miarodajnych staje **fizyczna niemożność,** wywołana ciężkiem nad wyraz położeniem kraju i jego finansów.

Pozostaje droga **powolnych targów i paljatywów, ustępstw wzajemnych, drobnych koncesji, chwilowej pomocy jakichś dodatków,** które doraźnie łatają głębokie szczerby w budżecie urzędnika, ale **nie są poprawą jego bytu.** A jednak ta poprawa **przyjść musi,** inaczej bowiem **sprawa urzędnicza stanie się otwartą raną, wrzodem na organiźmie społecznym naszego państwa.**

Skutki mogą być fatalne, — to zrozumie każdy człek myślący. Bo, jeżeli np. tak jak dziś w niektórych miastach Kongresówki, po bankructwach Ulenowskich, nie tylko, że dają głodowe płace — **ale jeszcze należnych poborów z powodu pustek w kasie nie wypłaca się i to przez 2—3 miesięcy** (jak to na miejscu w jednem z dużych miast skonstantowałem), to cóż z tego wyniknąć może? Deprawacja i wszelkie zło, jakie wiedzie z sobą już nie niedostatek, ale prawdziwa N ę d z a.

To też jest powodem, że sfery urzędnicze skupione w swych Zrzeszeniach na dorocznych zjazdach szukają jakichś dróg, jakichś drzwi, do których możnaby skutecznie zapukać, — szukają **środków samopomocy,** aby się wzajemnie utwierdzić, zachęcić do przetrwania tej doli, która się przecież zmienić musi.

Powtarzają się perjodyczne zjazdy urzędników państwowych.

Obecnie zaś odbyć się ma taki **ogólnopaństwowy zjazd pracowników samorządu miejskiego Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie.**

Pracownicy ci, w liczbie około 15.000 utworzyli już przed dziesięciu laty związek z siedzibą w Warszawie, który do tej chwili objął około 10.000-ną falangę. Jest to więc zgrupowanie potężne, tembardziej, że od czasu do czasu łączy się ono jeszcze ze zrzeszeniem pracowników powiatowych i gmin wiejskich a te 3 organizacje wyłoniły nawet **wspólną radę międzyzwiązkową** działającą wiele na terenie stolicy jako ciało, którego zdania doradczego i wyjaśniającego zasięgają dotyczące ministerstwa.

Tegoroczne VIII zgromadzenie delegatów Związku zawodowego pracowników miejskich Rzplitej polskiej **łączy się także równocześnie z obchodem 10-ciolecia związku** a odbędzie się w Krakowie na zaproszenie tut. Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Urzędników Gminy m. Krakowa i Wojewódzkiego Związku Pracowników Samorządowych województwa Krakowskiego w dniach 10 i 11 maja. **E. Kubalski.**

Program Zjazdu

obejmuje m. in.: W pierwszym dniu obrad, tj. w sobotę 10 bm.: Wysłuchanie Mszy św. w kościele OO Franciszkanów o godz. 9 rano; powitanie zjazdu w sali rady m. o godz. 10-ej przez prezesa koła krakowskiego p. Kubalskiego i otwarcie zgromadzenia przez prezesa Związku p. Popielawskiego; sprawozdanie z działalności za r. 1929; referat p. Hergeta o stosunku prawnym pracownika do gminy; wybór komisji organizacyjno-prawniczej i finansowo-gospodarczej. Popołudniu prace w komisjach.

W drugim dniu: sprawozdania i wnioski komisji, wybory władz, wnioski. W poniedziałek 12-bm. zwiedzanie zabytków Krakowa i kopalń wielickich.

Akcje w zwykłym zastoju.

Na giełdzie akcyjnej zwykły ruch ospały. W obrotach drobna tylko część papierów przy tendencji chwiejnej. Tranzakcji dokonano tylko Elektrownią i Niemojowskim po kursie ustalonym Z papierów procentowych dolarówka i pożyczka inwestycyjna zniżkowe.

Płacono: Elektrownia 58.50 zł; Niemojowski 260 zł; dolarówka 69.75 zł; pożyczka inwestycyjna 111.50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł; czeki 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 maja. Belgja 124.40, 124.71, 124.09; Budapeszt 155.83, 156.21, 155.45; Holandja 358.80, 359.70, 357.90; Londyn 43.32¾, 43.32, 43.43, 43.21; Nowy Jork 8,90, 8,92, 8,88; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 26.41¾, 26.48, 26.35½; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32, Wiedeń 125.74, 126.05, 125.43; Włochy 46.77, 46.89, 46,65; Berlin w obrotach prywatnych 212.77½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 7 maja. Bank Handlowy 118 — Bank Polski 175, 174½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72 — Chodorów 145 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 33¾, 34 — Cegielski 47 — Lilpop 27¼, 27½ — Ostrowiec ser. B. 63 — Parowozy 23½, III. em. 94 — Starachowice 19½ — Haberbusch 106, 107.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 112, 111 — 5% dolarowa 70, 68¾ — 5% konwersyjna 56 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodastwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 maja. Paryż 20.25½, Londyn 25.08¼ Nowy Jork 5.16.15, Belgja 72.02½, Włochy 27.05¼, Hiszpanja 63.40, Holandja 207.75, Berlin 123.81, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.65, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.29, **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90.20, Białogród 9.12½, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.67, Helsingfors 12.99, Buenos Aires 200.

———o———

Telegramy z ostatniej chwili.

Uniwersytet w Madrycie zamknięty.

Trwający od dłuższego czasu wśród młodzieży akademickiej w Madrycie ruch antymonarchistyczny, przybrał ostatnio formę poważniejszych zaburzeń. Mianowicie do zajść doszło na wydziale medycznym uniwersytetu madryckiego, gdzie grupa studentów wtargnęła do gmachu uniwersyteckiego i zawiesiła na nim czerwoną chorągiew. Studenci dostali się na dach i obrzucili stamtąd żadarmerję cegłami. Gdy po kilku godzinach studenci opuścili gmach i ponownie obrzucili żandarmerję kamieniami, ta oddała do nich salwę karabinową, na skutek której studenci ponownie schronili się w uniwersytecie. Pomiędzy ranionymi znajduje się jeden urzędnik policji, trzech żandarmów i jeden robotnik. Rannych studentów opatrzyli ich koledzy medycy.

Podobne zajścia miały również miejsce na fakultecie prawniczym. Między demonstrujących studentów wmieszały się także pewne elementy z poza sfer studenckich.

W wyniku zajść z 5 maja, senat akademicki uniwersytetu w Madrycie zatwierdził decyzje rektora, aby zamknąć uniwersytet na tak długo, jak długo nie nastąpi zmiana położenia. Ponadto rada ministrów po specjalnem posiedzeniu opublikowała komunikat, w którym wyjaśnia, że bezwarunkowo będzie dbać o zachowanie spokoju i nie będzie przyglądać się bezczynnie usiłowaniom, zmierzającym do wywołania zamieszek i zaburzenia wewnętrznego pokoju w Hiszpaji. Ponadto rada ministrów przedsięwzięła szereg wyjątkowych środków, zmierzających do opanowania sytuacji, gdyż rząd zdaje sobie w pełni sprawę z faktu, że sytuacja jest bardzo poważną. Rząd zabronił odbycia zwołanej na 8 maja republikańskiej konferencji, jak również wszelkich innych podobnych zebrań i narad. Profesorowi Unamuno polecono wrócić na swe miejsce służbowe, to jest na uniwersytet w Salamance.

W pewnych kołach panuje przekonanie, że zaburzenia studenckie z 5 maja przed fakultetem medycznym, były w dużej mierze dziełem elementów komunistycznych, które zdołały się wcisnąć między studentów.

POCZTA LOTNICZA BERLIN—KONSTANTYNOPOL.

Berlin. (PAT). Otwarta została bezpośrednia linja lotnicza komunikacji pocztowej między Berlinem a Konstantynopolem przez Budapeszt. Samoloty kursować będą codziennie z wyjątkiem niedziel. Listy wysłane pocztą lotniczą nadchodzić będą do Konstantynopola o jeden dzień wcześniej niż pocztą kolejową.

WYSTAWA ŚWIATOWA W CHICAGO W 1933 R.

Z inicjatywy prezydenta Hoovera zostanie zorganizowana w Chicago wielka wystawa Światowa w r. 1933. Wiele państw, a m. in. i Czechosłowacja, zgłosiło już współudział.

Niemcy finansują wschodnie prowincje sumą 117 miljonów mk.

Berlin, 7. 5. (PAT). Według informacyj kół politycznych, gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszem ustalił sposób sfinansowania „Sofortprogramu". Z przedłożonego przez ministra finansów sprawozdania wynika, że rząd na sfinansowanie programu pomocy dla prowincji wschodnich rozporządza sumą 51.3 miljonów marek, przewidzianą w budżecie na rok 1930. Pozatem na cele finansowania programu pomocy użyte mają być dochody uzyskane ze sprzedaży własności nieruchomej państwa na terenach ewakuowanych oraz pozostałych rezerw Banku dla obligacyj przemysłowych. Dochody z tych ostatnich źródeł obliczane są na 57—67 miljonów marek. W ten sposób rząd rozporządzałby na cele przeprowadzenia akcji pomocy dla terytorjów wschodnich ogólną sumą 117 miljonów marek.

—o—

Poufna opinja Niemca o walorach Gdyni

Tajny memorjał Johannsena. — Zalety portu gdyńskiego. — Obawa wzrostu konkurencji dla Gdańska.

W kołach politycznych gdańskich krąży poufny memorjał niej. Th. Johannsena p. t. „Gdingen", rozesłany posłom do senatu gdańskiego i do parlamentu Rzeszy niemieckiej. Memorjał ten zmierza do wykazania, że Polska zbudowała port w Gdyni dla celów konkurencyjnych z portem gdańskim. Johannsen przyznaje, że port w Gdyni przedstawia w każdym razie znaczne korzyści, dzięki naturalnej ochronie jaką tworzy półwysep helski, dogodnemu wejściu do portu i podłożu z piasku i gliny, ułatwiającemu zakotwiczenie. Piaski ruchome, wyjątkowo silne w zatoce gdańskiej, tutaj nie są groźne, dzięki czemu odpada konieczność kosztownego bagrowania.

Wybrzeże gdyńskie nadaje się doskonale do dalszej rozbudowy portu, szczególnie w kierunku północno-zachodnim.

Autor memorjału ostrzega dalej Niemcy wskazując na budowę stoczni okrętowej w Gdyni, na szybki rozwój miasta portowego, wzrastający eksport polski drogą morską i wysokie znaczenie wojskowe Gdyni. Ma ona bowiem być punktem oparcia dla floty polskiej w celu zahamowania w razie wojny handlu między Niemcami a Szwecją, względnie Niemcami a Sowietami, tudzież przecięcia połączenia morskiego między Świnioujściem a Królewcem.

Katastrofy żywiołowe w Stanach Zjednoczonych.

50 OSÓB OFIARĄ GWAŁTOWNEGO HURAGANU.

Dallas (Stan Texas) (PAT). Wczoraj wieczorem w środkowej części stanu Texas szalał tornado, siejąc wielkie spustoszenie. Około 40 osób poniosło śmierć.

Dallas (PAT). Tornado, który szalał tu w okolicy powstał w Waco, poczem pasem 300m. szerokim przeszedł przez 3 okręgi, niszcząc wiele domów. Uczniowie jednej ze szkół ocaleli cudem. Huragan zerwał wyższe piętra, nie wyrządzając żadnej szkody uczniom, którzy byli zebrani na parterze. Ogółem z powodu huraganu odniosło rany 50 osób.

Dallas. (PAT). Według ostatnich wiadomości, ofiarą tornado padło 73 zabitych i setki rannych. Szkody są olbrzymie. Wobec wypełnienia szpitali, musiano utworzyć specjalne ambulatorja.

Stepy amerykańskie wciąż płoną.

N. Jork (PAT). Pożary stepów, które wybuchły w kilku punktach we wschodniej części stanu, zostały opanowane, wybuchły jednak dwa inne pożary, które dotychczas trwają. Pożary te wywołują wielkie zaniepokojenie.

Wojenne kombinacje łotewskiego generała.

Szef wyszkolenia armji łotewskiej snuje plany operacyj wojennych między Polską a Sowietami.

Ryga. (PAT). „Pedeja Bridi" zamieściła wywiad z szefem wyszkolenia armji łotewskiej gen. Radinszem. Generał poruszył kwestję wyszkolenia wojska i znaczenie konferencji rozbrojeniowej, oraz wyraził swoje zdanie co do budowy fortec, przyczem powołał się na praktykę Niemiec, która polega na tem, że miljonowe sumy przeznaczają Niemcy, zamiast na budowę fortec na wschodzie, na budowę

dróg, szos i kolei strategicznych.

Tego samego stanowiska trzyma się obecnie Polska na granicy sowieckiej. Przeprowadza ona intenzywną budowę dróg komunikacyjnych i główną uwagę zwraca na wyszkolenie. Na Łotwie natomiast budowa dróg niema najmniejszego znaczenia strategicznego i w tych kwestjach uwzględniane są jedynie postulaty partyjne.

Zdaniem gen. Radinsza ani armja łotewska, ani estońska, ani też litewska

nie mogą stawić czoła Rosji sowieckiej.

Jedynem takiem państwem na wschodzie jest Polska. Należy przyznać, że jeśli w Rosji sowieckiej jest coś dobrego, to jest niem armja. Na czele armji sowieckiej stoją przeważnie byli oficerowie z dawnej Rosji i gdyby rząd Stalina miał całkowite do nich zaufanie, toby już dawno wybuchła

wojna pomiędzy Polską a Rosją.

W razie wojny pomiędzy Polską a Rosją, Estonja i Łotwa nie mają się czego obawiać, gdyż terenem wojny będzie Ukraina i Białoruś, gdzie już obecnie

skoncentrowane są siły bolszewickie,

a gdyby główny atak kierowany był przez Dynaburg, to wówczas Rosja musiałaby przerzucić swoje siły z Ukrainy, t. j. z terenu, na którym coraz bardziej szerzą się tendencje międzynarodowe, a gdyby przerzuciła gro swoich sił pod Dynaburg, to Polacy małemi siłami mogliby wstrzymać na tym odcinku ofenzywę bolszewicką, a sami łącznie z Ukraińcami obejść armję sowiecką z południa.

Gdyby zaś Rosja sowiecka wszczęła

wojnę z Łotwą i Estonją,

to Polska obawiając się odcięcia od Morza Bałtyckiego, musiałaby również wystąpić.

Z powodu powyższego wywiadu socjal-demokraci złożyli w sejmie interpelację do premjera Celminsa. Prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia premjer Celmins udzieli na nią odpowiedzi.

—o—

Wielkie manewry jesienne Reichswehry.

Berlin, 7. 5. (PAT). Według informacyj prasy, wielkie jesienne manewry Reichswehry odbędą się w tym roku w południowej części Turyngji. W manewrach tegorocznych weźmie udział kilka dywizyj. W związku z przygotowaniami do manewrów, szef Reichswehry gen. Heye wraz ze swoim sztabem bawi obecnie w Turyngji. W manewrach wezmą udział jako goście oprócz attachés wojskowych państw zagranicznych również przedstawiciele prasy i oficerowie byłej armji cesarskiej.

Ministrowie robót publ. i reform rolnych na Polesiu.

Badają plany osuszenia bagien pińskich.

Brześć, n. Bugiem (PAT). Dzisiaj o godz. 7 przyjechali do Brześcia ministrowie Matakiewicz, Staniewicz, wiceminister robót publ. Górski, dyr. depart. ministr. reform rolnych Kaszyński, naczelnik wydziału meljoracyjnego min. ref. roln. inż. Michalski. W biurze projektów meljoracji Polesia w Brześciu odbyła się konferencja z udziałem wojewody z następującym programem: 1) inspekcja dotychczasowej pracy biura projektu meljoracji, 2) zapoznanie z programem robót pomiarowych i wykonawczych, 3) ułożenie programu dalszej pracy, 4) omówienie programu finansowania przedsiębiorstwa osuszania Polesia. Jutro rano o godz. ministrowie wyjeżdżają do Iwacewicz, celem zwiedzenia bagien wiadotupickich, regulacji rzeki Hrywdy i innych robót, wykonanych przez biuro projektu meljoracji. Powrót do Warszawy nastąpi prawdopodobnie pojutrze.

Zebranie inżynierów za budową trzeciej politechniki.

Katowice, 7. 5. (PAT). Staraniem koła polskiego Stowarzyszenia inżynierów i techników na Śląsku odbyło się zebranie dyskusyjne w sprawie założenia politechniki w Katowicach. W zebraniu wzięło udział około 120 inżynierów i techników oraz kilku profesorów politechniki warszawskiej i lwowskiej. Obecni byli również przedstawiciele śląskiego urzędu wojewódzkiego. W przemówieniach i uchwalonej rezolucji podkreślono konieczność (?) budowy trzeciej politechniki w Polsce z siedzibą w Katowicach, jako ośrodku przemysłowym. Koszty budowy obliczane są na 20 miljonów złotych. Budowa potrwałaby około 4-rech lat. Politechnika miałaby trzy wydziały: mechaniczny, elektryczny i techniczny.

NOWY GMACH SYNDYKATU HUT ŻELAZNYCH.

Katowice. (PAT). Dziś odbyło się poświecenie gmachu syndykatu hut żelaznych przy ul. Lompy. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Szramek, w obecności przedstawicieli władz i świata przemysłowego.

APELACJA W SPRAWIE POBICIA POLSKICH ARTYSTÓW COFNIĘTA.

Katowice, 7. 5. (PAT) Z Opola donoszą, że rozprawa apelacyjna przeciw wyrokowi o pobicie polskich artystów nie odbędzie się, ponieważ zainteresowane czynniki ze względu na wielkie koszta i trudności, związane z tą sprawą, cofnęły apelację.

Zawiązanie oddziału Ligi Samowystarczalności w Krakowie.

PROPAGANDA WYROBÓW KRAJOWYCH.

Staraniem Związku Przemysłowców odbyło się we środę w magistracie krakowskim pod przew. wiceprez. dr. Schneidra zebranie obywatelskie, celem zawiązania wojewódzkiego oddziału Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. Dyr. Związku Przemysłowców p. Jarszyński umotywował konieczność jak najintensywniejszego poparcia przez ogół społeczeństwa wytwórczości krajowej i zwrócił uwagę na groźbę inwazji przemysłu niemieckiego. W dyskusji dyr. Wyższego Studjum Handlowego prof. Bolland stwierdził na podstawie ekspertyz i badań towaroznawczych, że wyroby polskie nietylko, że są równie dobre, jak zagraniczne, ale w wielu wypadkach o wiele je przewyższają. Pos. Kuśnierz wykazał zgubny wpływ taryfy celnej, rujnującej i niszczącej przemysł polski. Mówca skrytykował centralizm warszawski, oddziałujący również bardzo ujemnie na przemysł polski. Po dyskusji uchwalono zawiązać w Krakowie wojewódzki oddział Ligi Samowystarczalności z programem przewidującym zwłaszcza obszerną akcję propagandową.

—o—

Ś. P. X. PRAŁAT MEYER. W Poznaniu zmarł zasłużony proboszcz parafji św. Marcina X. prałat Wacław Mayer, licząc lat 58

NORMAN VENNER. 39

Nieudolny fałszerz.

— Nie pozwolę na to. Dibbie, jego rzeczy sprowadzisz tu jutro rano. Nie przyjmę żadnej wymówki. Serdecznie pana proszę. Nic panu nie pomoże. Co, syn mego przyjaciela, Bulgera!... Jak chętnie byłbym go jeszcze zobaczył! A teraz jego syn myśli, że go puszczę tak łatwo.

— Nie mogę wypowiedzieć. jak bardzo jestem wdzięczny za to łaskawe przyjęcie. — rzekł Jeremi. — Ma dla mnie większe znaczenie niż pan może przypuścić. Lecz właśnie dlatego, nie chciałbym brać pana za słowo.

— Jak mam to rozumieć?

— Muszę panu wyznać, że przybyłem do Cowfontu by tu żyć oszczędnie i zbudować jakiś plan na przyszłość. Moje ziemskie dobra ograniczają się bowiem do dwudziestu funtów i jakkolwiek mam nadzieję, że nie zawsze tak będzie, niemniej na razie niczem więcej nie jestem. jak dżentelmenem bez stanowiska i dochodów. Nie chcę pana nudzić memi sprawami, a również nie chcę wykorzystywać pańskiej gościnności.

— Djabelnie pan dumny. — zauważył stary jegomość. Lecz, widzi pan, w życiu głową muru nie przebijesz... Jednak cieszy mnie pańska szczerość. Panie Laytree. mam jedynego syna. Dobry chłopak i w zakresie swej wiedzy może dużo zdziałać. Mam z niego wielką pociechę. Lecz tutaj miejsca na dwudziestu takich. Serdecznie cieszę się panem. Czy nie pozwoli mi pan podać ręki w potrzebie synowi mego przyjaciela?

— Ależ nie mogę tak bezczynnie siedzieć — odrzekł Jeremi. — Pan pojmie. Szczerze jestem wdzięczny i radbym pozostał tutaj — nie mam przecie żywej duszy na świecie — lecz...

— Zapewne, — ciągnął dalej stary Wheaters. — Lecz dlaczego nie miałoby się tu znaleźć stosowne zajęcie dla pana? Czy ma pan wyobrażenie o gospodarce rolnej i administracji?

— Prowadziłem plantacje w Afryce i jestem w tych rzeczach dobrze obeznany. Z robotnikami daję sobie radę.

— Doskonale. Widzi pan, odkąd Dibbie pogrążył się w swych owadach — nie narzekam na to, działa w swoim zakresie, — gospodarstwo cierpi na tem, upada powoli. Byłoby bardzo dobrze, gdyby młody człowiek. jak pan. wziął to mocno w garść. Pan jeździ konno. naturalnie?

— Och! znowu dosiąść konia! Ależ sir, nie mogę przecież...

— Głupstwo i basta. Przenocuje pan u Hortha jutro zaś przyślę tam powóz po pana i jego rzeczy i wówczas omówimy sprawę dokładnie. Lepiej nie zostawać tu długo. Pan Horth lubi dom wcześnie zamykać. Więc do jutra.

— Dobranoc, sir. Nie uwierzy pan jak bardzo cieszę się z poznania pana. Nietylko dla pańskiej propozycji, gdyż do jutra może się pan jeszcze rozmyśleć. Lecz dlatego, że wreszcie znalazłem miejsce gdzie jestem mile widziany. To dla mnie coś nowego.

Więc pan nie ma przyjaciół? Sądziłem, że taki człowiek jak pan...

— Niedawno wróciłem z Afryki. Trudno żyć w nowych stosunkach. Wszystko tak się zmieniło!

— Skoro pan memu synowi pomógł stanąć na nogi, uczynię to samo dla pana. Słuchaj pan, przypomnij mi jutro o historji Bulgera ze strażakiem. Pyszny kawał! Lecz na dzisiaj za długa opowieść.

Dibbin Wheater towarzyszył Jeremiemu do bramy.

— Zdobył pan mojego ojca, — powiedział. — Nie widziałem jeszcze aby przy pierwszem poznaniu odnosił się tak przychylnie do kogo. Cieszyłoby mnie bardzo, gdyby pan wziął w rachubę jego propozycję. Polubiłem pana odrazu. choć pan studjował w Cambridge a ja w Oxfordzie. Ale to nic nie szkodzi! Niechże pan przystanie. Ojciec wziął to poważnie. a zaręczam panu, że tu huk roboty.

— Dziękuję panu. Roboty huk, to właśnie coś dla mnie. W każdym razie pochlebia mi zaufanie panów. Przecież nie wiecie nic o mnie.

— Owszem. mój ojciec znał pańskiego ojca. Lecz mimo wszystko. gdyby mu się pan nie spodobał, byłby zamknięty jak ostryga.

— A więc do widzenia. Jutro zjawię się na pewno.

— Liczymy na to. Inaczej spotkał by nas zawód.

Rozstali się. a Jeremi skierował swe kroki do gospody „Pod trzema koronami,‘. Czy snem było to wszystko? Czysty przypadek, że przybył do Cowfontu, czysty przypadek, że wybrał właśnie tę drogę, i wszystko inne, przypadek. Czyliż nie znalazł tego. za czem tak bardzo wzdychał, — ludzi, którzy wiedzieli coś o nim. znali jego ojca i dla tej pamięci zajęli się nim obecnie? Już nie wisiał w powietrzu, jak w Londynie i w Pulldanie. Jakże cierpiał nad tem! Pułkownik Jackson i Ballan — tak, ci obaj go znali i okazali życzliwość; lecz wreszcie byli to tylko znajomi z czasów wojennych i nie łączył ich żaden ściślejszy węzeł. Jedynie tu. w Cowfont, był naprawdę kimś. Był Jeremim Laytree, którego nazwisko było znane i miał do niego prawo. Jakie błogie uczucie! Jakby sam siebie odnalazł. Nawet stanowisko wobec Oliwji uległo gruntownej zmianie. przestała być tak niedosiężną... I nucąc podążył ciemną nocą do domu, szczęśliwy jak dawno nie był.

XIV.

Oliwja siedziała przed gotowalnią w hotelowym pokoju, czekając na słówko od Jeremiego. Otrzymała je niebawem.

Czyżby go straciła na zawsze i nieodwołalnie? Wszak byli jak dla siebie stworzeni. Jeśli na zawsze odjechał, to życie przestało mieć dla niej jakąkolwiek wartość.

Nie mogła dopuścić do tego.

Wzięła samochód i pojechała do mieszkania Artura.

— Villet, czy milord w domu?

— Nie, milady.

Weszła do jego pokoju. Miał zwyczajny wygląd.

— Chwilkę. Villett, czy nie wiesz gdzie milord wyjechał?

— Nie, milady. Lecz czy wolno wypowiedzieć moje przypuszczenie?

— Tak, wszystko co powiesz może mi się bardzo przydać. Nie zamilcz niczego. Opowiedz wszystko co zaszło przez dzień dzisiejszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.